

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

№ 32 — ROK VII.

WTOREK 10 KWIEŹNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

## Nigdy więcej wojny! Wielkie manifestacje na rzecz pokoju

### z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych odbyły się w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — „Bojownicy o wolność i demokrację łączcie się w walce o trwały pokój” — pod tym hasłem dnia 8 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych — dnia międzynarodowej solidarności bojowników o wolność i pokój — uroczysta akademicka, na którą przybyli liczni członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawiciele społeczeństwa Stolicy.

Przemawiający w imieniu Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych, sekretarz FIAPP min. Balicki powiedział m. in.: „Nienawiść narodów świata do nowej wojny przekształca się w olbrzymią, zorganizowaną siłę i oto na całym świecie powstał obóz walki o pokój. Byli więźniowie polityczni i uczestnicy ruchu oporu stają wszędzie w pierwszych szeregach światowego ruchu pokoju, wszędzie, mimo trudnych warunków walki, realizują skutecznie hasło jednoczenia wszystkich ludzi dobrej woli w walce o największe dobro ludzkości — o pokój”.

Sekretarz FNDIRP — Leroy przekazując zebranych braterskie pozdrowienia od francuskich byłych uczestników ruchu oporu i więźniów politycznych stwierdził m. in.: „Międzynarodowy dzień byłych więźniów politycznych oznacza, że nie zapomnieliśmy o zbrodniach faszystów i że jesteśmy wierni pamięci tysięcy bohaterów i męczenników ruchu oporu. Oznacza, że nie zapo-

mieliśmy o międzynarodowej solidarności, która łączyła nas w walce i która łączy nas dziś jeszcze w boju wydanym siłom wojny i odradzającego się faszystyzmu”.

Przedstawiciel Niemieckiego Związku Ofiar Faszystów (VVN) z Niemiec Zachodnich przekazał zebranych najserdeczniejsze, bojowe pozdrowienia od antyfaszystowskich uczestników ruchu oporu całych Niemiec.

„Dziś — powiedział on — w VI rocznicę naszego wyzwolenia przez niezwykłą Armię Radziecką skłamały hołd pamięci naszych niezłomnych braci i sióstr, którzy oddali swe życie w walce przeciwko barbarzyństwu hitlerowskiemu”.

Mówca stwierdził na zakończenie: „Nigdy więcej wojny pomiędzy Niemcami a Polską — oto hasło i przysięga milionów Niemców. Niech żyje światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim i jego genialnym Wodzem Stalinem na czele!”

Z kolei przedstawiciel Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, plk. Ożga-Mi-

chałski w obszernym referacie przedstawił potęgę stale rozwijającego się międzynarodowego frontu walki o pokój.

Przyjęta jednomyślnie rezolucja głosi m. in.:

„My, byli więźniowie masowych obozów zagłady, my, którzy z wzięciem swej wolnej i szczęśliwej ojczyzny walczymy na wszystkich frontach z hitlerowskim okupantem i rodzimym faszystyzmem — wzywamy cały naród do solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy, kto miluje pokój i ojczyznę złoży swój podpis pod Kartą Narodowe go Plebiscytu Pokoju.”

Po zakończeniu uroczystości delegacja uczestników akademii wraz z

pocztami sztandarowymi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację udała się na powązkowski cmentarz wojskowy, gdzie złożyła wieńce na grobie wielkiego bohatera Polski Ludowej — gen. Karola Świerczewskiego.

### W Oświęcimiu

KRAKÓW (PAP). — W szóstą rocznicę otwarcia się wrót kaźni hitlerowskich, dzięki bohaterstwu, wywoleńszemu pochodowi Armii Radzieckiej odbyła się w Oświęcimiu potężna manifestacja.

W dniu tym do Oświęcimia — Brzeżanki, tego symbolu faszystowskiego (Dalszy ciąg na str. 2)



Do Warszawy przybyła Rose Thaelmann, wdowa po Ernestie Thaelmannie, zamordowanym w roku 1944 przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec. Na zdjęciu: powitanie Rose Thaelmann na Dworcu Głównym w Warszawie. (Foto CAP)

## Laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich - czołowi przedstawiciele narodów świata walczący o pokój i szczęście ludzkości Wypowiedzi ludzi nauki i pracy

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo polskie powitało przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami” ze szczególną radością.

Oto kilka wypowiedzi na temat tego wielkiego wydarzenia.

CZESEAWA TREMBACZ — przewodnicząca pracy z Nowej Huty, brygadziстка zespołu kobiecego oświadczyła:

„Znamienny jest fakt, iż spośród 7 osób wyróżnionych Międzynarodowymi Nagrodami Stalinowskimi „za utrwalenie pokoju między narodami”, aż trzy nagrody otrzymały kobiety. Świadczy to o wielkiej roli i

znaczeniu udziału kobiet w walce przeciwko wojnie. Duma rozpiera mi serce, iż w tej walce obok nagrodzonych: Chinki Sun Czin-lin, Koreanki Pak Den Ai i Francuzki Eugeny Cotton, obok milionów kobiet świata i ja biorę udział, pracując przy budowie największej inwestycji naszego Planu 6-letniego, wykonu-

jąc co miesiąc ponadplanową produkcję. Uczestnicząc w obradach II Światowego Kongresu Obróbców Pokoju słyszałam płomienne przemówienia, dwóch z tych kobiet, obecnych laureatek Nagród Stalinowskich. Przemówienia ich przepojone były całkowitym oddaniem się sprawie pokoju. Dziś na ich piersiach zawisł medal z wizerunkiem tego, który przez swą działalność stał się w pojęciu wszystkich ludzi pracy chorążym tej wielkiej idei — chorążym pokoju.”

JOZEF MARKOW czołowy przodownik pracy i racjonalizator budownictwa, uczestnik Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie stwierdza:

„Fakt wyróżnienia najaktywniejszych bojowników pokoju przez Kraj Rad Nagrodami Stalinowskimi stanowi jeszcze jeden dowód niezłomności stanowiska Związku Radzieckiego wobec prób wywołania nowej wojny. Podczas, gdy na zachodzie nagrody otrzymują wynalazcy i fabrykanci masowych narzędzi

murdu, Związek Radziecki nagradza ludzi, którzy całym swym talentem i zdolnościami służą z oddaniem sprawie szczęścia ludzkości — sprawie pokoju. Przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju jest doniosłym wydarzeniem w rozwoju światowego ruchu obrońców pokoju.”

Wybitny kartograf dr JOZEF SZAFIARSKI profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego mówi:

„Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami” przyznane w tym roku wyłącznie bojownikom tej wielkiej idei spoza granic Związku Radzieckiego świadczą o olbrzymim znaczeniu, jakie przypisuje się w Związku Radzieckim pokojowemu współżyciu narodów, a które dokumentuje się tam nie tylko w teoretycznych wypowiedziach, ale przede wszystkim w czynach. Przyznanie tych nagród najczynniejszym wojownikom walki o pokój, przedstawicielom różnych narodów, ras i wyznań, świadczy dobitnie o powszechności idei pokoju na świecie, idei, którą jak najsilniej popiera cała postępowo nauka.”

### Budowlani witają przyznanie nagród za utrwalenie pokoju

WARSZAWA (PAP). — W toku 2-dniowych obrad III Krajowej Rady budownictwa, prowadzona była dyskusja nad referatem sekretarza generalnego Związku Budowlanych. Głos zabralo kilkudziesięciu mówców, dokonując rzeczowej oceny dotychczasowych wyników pracy, wytyczając drogi i metody najlepszego, najszybszego wykonania zadań budowlanych drugiego roku Planu 6-letniego.

Witając przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich jako fakt o wyjątkowej doniosłości, zebrani — w imieniu pół milionowej rzeszy budowlanych — zapewniają setki milionów bojowników o pokój na całym świecie, że polscy robotnicy i pracownicy budownictwa, swoją codzienną, pokojową pracą nieustannie wznoszą budowlany front walki przeciwko organizatorom nowej wojny, front walki o trwały pokój, o szczęście i dobrobyt.

„W walce tej zwyciężymy — głosi rezolucja — bo z nami jest Wielki Stalin, z którego imieniem słusznie związane są Międzynarodowe Nagrody Pokoju, imię to bowiem jest symbolem dążeń i pragnień wszystkich milijonów pokój ludzi na całym świecie”.

### Powiat skierniewicki - pierwszy w województwie zlikwidował analfabetyzm

W niedzielę, 8 bm. powiat skierniewicki, pierwszy w województwie łódzkim, złożył meldunek o zwycięskim zakończeniu walki z analfabetyzmem. Meldunek — wobec kilkuset tysięcy mieszkańców Skierniewic i delegacji z poszczególnych gromad powiatu — przyjął pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, min. Stefan Matuszewski, min. kultury i sztuki — Dybowski, wiceminister oświaty, Zofia Dembińska oraz przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Grochański.

Jak wynika z meldunku — 2.938 zarejestrowanych analfabeta ukończyło kursy początkowej nauki czytania i pisania. Powiat skierniewicki doprowadził więc walkę z analfabetyzmem do zwycięskiego końca, przy sparczając Polsce Ludowej pełnowartościowych obywateli.

Tak piękne wyniki walki z analfabetyzmem byłyby złudne — powiedział w swym przemówieniu min. Matuszewski — gdybyśmy chcieli porzucić na już wykonaną robotę, gdybyśmy nie prowadzili dalej pracy oświatowej wśród ludzi, których wyrwaliśmy z ciemności w jakiej pozostawali ich kapitalizm, wśród ludzi, którzy staną się trwałą i wartościową podstawą naszego frontu narodowego, kierowanego przez klasę robotniczą.

Revolucja kulturalna, która odbyła się i odbywa się ciągle w Związku Radzieckim, stała się dla nas przykładem, jak należy wiązać zagadnienie oświaty i kultury z zagadnieniem

socializmu i socjalistycznego budownictwa — zakończył swe przemówienie min. Matuszewski.

Entuzjazm zebranych doszedł do szczytu, gdy na trybunę weszła 52-letnia była analfabeta — Rozalia Dura, ze spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, w pow. skierniewickim.

„Ja, Dura Rozalia, byłam zbyt biedna, aby chodzić do szkoły. Dość późno, ale doczekałam się chwili, gdy mogłam nauczyć się czytać i pisać. Naukę zaczęłam dnia 15 grudnia, a ukończyłam ją 7 kwietnia. I dziś już umiem czytać gazetę i napisać list. Zawdzięczam to wszystko obecnemu ustrojowi i rządowi Polski Ludowej. Teraz potrafię lepiej pracować dla Polski, dla naszego Planu 6-letniego, dla pokoju.”

Następnie kilkuset byłym analfabetaom wręczono świadectwa ukończenia kursu początkowej nauki czytania i pisania, po czym wyróżnionej w likwidacji analfabetyzmu gromadzie Papieni, w gminie Kowlesy, wręczono odbiornik radiowy z adapt-

terem i kompletem płyt. Inne, wyszły niżej są gminy — otrzymały komplety książek.

### Nowa zbrodnia faszystów francuskich przeciw pokojowi

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja „France Presse”, we francuskim dzienniku ustaw ukazało się 8 kwietnia br. zarządzenie rządu Queuille'a zakazujące działalności Francuskiego Komitetu Obróbców Pokoju.

### Dalsze sukcesy armii ludowej Wietnamu

PEKIN (PAP). — Jak podaje Agencja Informacyjna Wietnamu, wojska armii ludowej zniszczyły ostatnio dwa ważne punkty opuszczone francuskiego korpusu ekspedycyjnego — Bi-Szo i Trang-Bak, znajdujące się na północ od Haipongu.

### Amerkańscy piraci powietrzni dokonują nalotów na terytorium Chin

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie wtargnęły ponownie kilka razy do obszaru powietrznego Chin Północno - Wschodnich i zbombardowały oraz ostrzelały z broni pokładowej terytorium Chin zabijając oby-

wateli chińskich i wyrządzając znaczne szkody materialne.

I tak okolo godz. 12 w południe w dniu 30 marca dwanaście samolotów amerykańskich ukazało się nad prowincją Liaotung i zbombardowało miasto Lakuszao.

### Nigdy więcej Oświęcimia

Oświęcim. Cmentarzysko 4 milionów ludzi. Oświęcim, którego każda bryła ziemi przesiąknięta jest krwią, Oświęcim baraków, ciągnących się długim szeregiem, Oświęcim pieców krematoryjnych, symbol barbarzyństwa i zła faszystowskiego.

Tu między barakami, w pobliżu bramy, która milionem przez cztery lata zwiastowała męczarnie i śmierć, w szóstą rocznicę wyzwolenia b. więźniowie obozów koncentracyjnych zebrali się, by uczcić pamięć poległych towarzyszy, by raz jeszcze przypomnieć światu przysięgę wspólnie z nimi składaną: „Nigdy więcej Oświęcimia, Majdanek, Treblinka, Dachau czy Ravensbrück”.

Przed 6 laty bohaterkie oddziały Armii Radzieckiej zgasiły piec krematoryjny hitlerowskich obozów koncentracyjnych, miaso tak uprażone wyzwolenie, niosąc ratunek od niechętnej śmierci. Wszystkimi drogami Niemcy miliony ludzi oswojonych przez Armię Radziecką szły do domów, do Paryża, do Pragi, do Warszawy, do Aten, do Budapesztu, Brukseli czy Kopenhagi.

„Było to zbyt okropne, by się mogło powtórzyć, a jeżeli znajdy się naśladowcy Hitlera, potrafimy ich w każdej chwili zniszczyć — tak brzmiała przysięga milionów ludzi różnych narodowości, różnych przekonań, przysięga ludzi, których zwycięstwo Armii Radzieckiej wyratowało ze szponów cyklonu lub śmiercielnego wycieńczenia.”

Znaleźli się naśladowcy Hitlera. Nie wszędzie bowiem zostały unicestwione siły rodzące wojnę, ludobójstwo. Na imię im — imperialiści amerykańscy. Pokumani z hitlerowcami, odradzający hitlerowski Wehrmacht.

„Musimy dziś twardo spojrzeć w oczy rzeczywistości — powiedział do zebranych w Oświęcimiu b. więźniów politycznych, przybyłych z różnych krajów i z różnych stron Polski tow. Józef Cyrankiewicz, który sam jest b. więźniem Oświęcimia.

Jaka to jest rzeczywistość? — Podobnie jak ongiś Berlin, tak dziś Waszyngton jest kuźnią wojny. Podobnie jak ongiś Hitler i jego wspólnicy, tak dziś Truman, Acheson, Mac Arthur, Eisenhower wraz z b. współpracownikami Hitlera planują zamach na pokój, snują plany podboju świata, pragną ponownie pokryć Europę, więcej, całe kontynenty siecią obozów koncentracyjnych, których próbki zademonstrowali na Korei.

Ich współpracownikami do tych ludobójczych planów są Adenauer i Schumacher, są wypuszczeni już na wolność Krupp, Manheim, są hitlerowscy generałowie, są obozowi kaci, z których tworzy się dywizje w Zachodnich Niemczech, są wypuszczeni na wolność Ter-Meer, producent cyklonu, używanego w komorach gazowych i czekający na ulaskawienie Oswald Pohl, prawa ręka Himmlera.

„Dla nas, dla narodu polskiego — powiedział tow. Cyrankiewicz — sprawa jest jasna — nowy Wehrmacht to nowy „Drang nach Osten”, nowy Wehrmacht to nowa wojna.”

Nie żyjemy od wczoraj. Mamy dobrą pamięć. Pamiętamy okropność, jakie niesie z sobą dla wszystkich pożoga wojenna. Wiemy, że owym magnesem, przy którego pomocy imperialiści amerykańscy pragną wciągnąć do swych szeregów wczorajszych SS-owców i katów oświęcimskich, rewizjonistów i odwetowców zachodnio - niemieckich są nasze ziemie. Wiemy, że plany hitlerowsko - amerykańskiej szajki ludobójców godzą w nasz byt narodowy, godzą w życie milionów Polaków: mężczyzn, kobiet i dzieci.

Miejsce każdego człowieka, kochającego życie, kochającego ludzką kochającego to, co go otacza jest dziś w ogólnoludzkim froncie walki przeciwko wstrząsaczom oświęcimskim, przeciwko amerykańskim podpalaczom świata, miejsce każdego Polaka, każdego patrioty, któremu droga jest ojczyzna, drogie są nasze miasta i nasze pola, nasze zabytki, nasza kultura, jest w ogólnonarodowym froncie walki o pokój, walki o to, by przysięga złożona ofiarom Oświęcimia, Treblinka czy Dachau została dotrzymana.

W walce tej, której przewodzą wielki Związek Radziecki są wraz z nami wciąż rosnące szeregi Niemców. W ich imieniu Rose Thaelmann, żona bohatera Ernesta Thaelmanna, zakałowanego przez zbirów hitlerowskich powiedziała: „Nasze masy pracujące rozumieją, że aby zachować pokój, muszą walczyć przeciwko rewizjonistycznej polityce imperialistów, która również zagraża ich własnej pokojowej pracy”.

Naród polski wraz z wszystkimi pokój milującymi narodami w jednym obozie ze Związkiem Radzieckim — nadzieją świata, twierdzą i kuźnią pokoju, nie ustanie w walce aż do chwili, gdy tu w Oświęcimiu, na ziemi, kryjącej prochy milionów ofiar hitlerowskiego imperializmu rzecz będzie można — życie zwyciężyło śmierć.

### Załoga elektrowni „Szombierki” melduje o przekroczeniu podjętych zobowiązań

WARSZAWA (PAP). — Pałac kotłowni elektrowni „Szombierki” — inicjatorzy współzawodnictwa o racjonalną gospodarkę w glem — meldują o pierwszych sukcesach w realizacji swych zobowiązań.

Załoga elektrowni „Szombierki”, która postawiła przed sobą zadanie zmniejszenia w roku bież. zużycia węgla o 5 proc. w stosunku do 1950 r., ma już pierwsze sukcesy w realizacji tego zobowiązania. Dzięki systematycznemu podnoszeniu wydajności kotłów, usprawnieniu metod zsypania węgla oraz zrationalizowaniu procesu spalania — zużycie węgla na jednostkę produkcyjną zmalało w marcu br. o 6 proc. Największe osiągnięcia uzyskał przy tym pałac kotłowni: Antoni Koropis i Ryszard Kwaśniewski.

# LAUREACI MIĘDZYNARODOWYCH STALINOWSKICH NAGRÓD POKOJU

Podajemy z pewnymi skrótami artykuł prof. Skobielyna, który ukazał się na łamach „Pravdy” i „Izwestii” 7 kwietnia 1951 r.

W tych dniach opublikowana została uchwała Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich o przyznaniu wyróżnień przedstawicielom sił demokratycznych różnych krajów świata Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami”. Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, w którego skład wchodził autorytatywny przedstawiciel międzynarodowej opinii demokratycznej, ocenił tym aktem zasługi wymienionych w uchwale działaczy na polu walki o utrwalenie i utrwalenie pokoju.

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami” ustanowione zostały przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwałą z dnia 20 grudnia 1949 r. z okazji 70 rocznicy urodzin wielkiego bohatera pokoju, wodza i nauczyciela narodu radzieckiego, Józefa Stalina.

Z każdym dniem na całym świecie rozszerza się coraz bardziej walka narodów w obronie pokoju, ogarniając wielomilionowe masy ludzi różnych ras i narodowości, rozmaitych przekonań politycznych, wierzeń religijnych, przedstawicieli różnych zawodów i środowisk społecznych.

Walka ta ma już swoich bohaterów. Spośród rozmaitych narodów występują setki, tysiące niezłomnych i mężnych bojowników, którzy zyskali powszechne uznanie i szacunek dzięki swej ofiarnej służbie dla sprawy pokoju.

Liste laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich otwiera światowej sławy uczonej i wielki bohater o pokój, FRYDERYK JOLIOT-CURIE. Ten wybitny uczonej, fizyk, który utworzył drogi do nowych dziedzin nauki i jeden z pierwszych powziął myśl o możliwości wykorzystania energii atomowej, poświęca cały swój olbrzymi talent w obronie pokoju.

Z siłą przekonania, właściwą uczonemu, pełnemu wiary w triumf zwycięstwa, Joliot-Curie wystąpił przeciwko zastosowaniu energii atomowej w celach wojennych. Był on jednym z inicjatorów Sztokholmskiego Apelu o bezwarunkowy zakaz broni atomowej i pierwszy złożył podpis pod tym apelem.

Joliot-Curie, płomienny patriota, występujący przeciwko wykorzystywaniu zdobyczy nauki w celach wojny, jest żarliwym zwolennikiem przyjaźni między narodami, którą uważa

za rekojmie bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej Francji.

W osobie Joliot-Curie międzynarodowy ruch w obronie pokoju posiada wybitnego kierownika, który na stanowisku przewodniczącego Światowej Rady Pokoju rozwija niezmierną działalność, polegającą na demaskowaniu sił wrogich pokojowi i zaspalaniu wszystkich uczciwych ludzi we wspólnym obozie obrońców pokoju. Ani prześladowania, ani oszczerstwa nie są w stanie odwieść tego wspaniałego bojownika od obranej przezeń drogi.

Wielkim autorytetem wśród najszerszych mas narodu chińskiego i głębokim szacunkiem wśród postępowego odłamu społeczeństwa wszystkich krajów cieszy się demokratyczna działaczka Chin, pani SUN CZIN-LIN (wdowa po Sun Jat-senie). Pani Sun Czín-lin poświęcała życie walce o szczęście narodu chińskiego, o jego wyzwolenie spod panowania ustroju kuomintangowskiego, spod jarzma obcych imperialistów, sprawie walki o pokój między narodami.

Od pierwszej chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej pani Sun Czín-lin jest wybitną działaczką polityczną nowych Chin. P. Sun Czín-lin — płomienna bojowniczka w walce o pokój — wystąpiła zdecydowanie przeciwko imperialistycznej agresji na Dalekim Wschodzie. Krocząc w pierwszych szeregach swego narodu, p. Sun Czín-lin występuje jako rzecznik utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, występuje przeciwko napaści amerykańskich interwentów na Koreę i przeciwko agresji amerykańskiej wobec Republiki Chińskiej, walczy przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Wszystkie narody świata znają na zwisko dzielną katedry Canterbury, HEWLETTA JOHNSONA. Mimo po deszłego wieku, rozwinął on energiczną działalność w kierunku zespolenia przodujących ludzi swego kraju i całego świata w walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny. Hewlett Johnson stanowi wzór uczciwego działacza społecznego, stawiającego ponad wszystko interesy narodów. Bez ustannie nawołuje on wszystkich ludzi dobrej woli, w tej dziedzinie sfery religijnej, do zespolenia się pod sztandarem pokoju w walce o wspólny cel — utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Doceniając w całej pełni znaczenie pokojowej współpracy wielkich mocarstw, Johnson jest obecnie jednym z aktywnych bojowników o Pakt Pokoju między wieloma mocarstwami, dąży stałe do zacieśnienia więzi politycznej i kulturalnej między narodami swego kraju a narodami Związku Radzieckiego oraz innych krajów.

Postępowy odłam społeczeństwa wszystkich krajów zna doskonale wybitną działaczką społeczną i organizatorką EUGENII COTTON — działaczką, zmierzającą do zjednoczenia kobiet w obronie pokoju.

W okresie drugiej wojny światowej, w szeregach bojowników ruchu oporu p. Cotton poświęcała wszystkie swe siły w walce o niezawisłość narodową Francji. W roku 1945, na pierwszym Kongresie Związku Kobiet Francuskich, Eugenia Cotton wybrana została na przewodniczącą Związku. Zdając sobie sprawę, że walka o pokój, walka przeciwko groźbie nowej wojny jest sprawą wszystkich demokratycznych kobiet świata, występuje ona na tymże kongresie z wnioskiem o utworzenie między narodowej organizacji kobiet.

Eugenia Cotton pracuje energicznie nad umocnieniem i rozszerzeniem szeregów międzynarodowego, demokratycznego ruchu kobiecego, mobilizując kobiety do wspólnej walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju i demokracji.

W ciężkich warunkach nagonki i prześladowań pracując z poświęceniem obrońcy pokoju w USA. W liczbie tych wytrwałych bojowników znajduje się m. in. ARTHUR MOULTON.

Były biskup stanu Utah, Moulton, poświęcił się całkowicie szczernej działalności w obronie pokoju i demokracji. Moulton walczy niezmiernie odważnie przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, noszącej wszystkim narodom, w tej dziedzinie również narodowi amerykańskiemu, bezmiar nieszczęść. W roku 1949 na Kongresie Intelektualistów USA w obronie pokoju wygłosił on referat, w którym wykazał, że droga do pokoju wiedzie poprzez pokojowe uregulowanie nie ze Związkiem Radzieckim nierozstrzygniętych jeszcze kwestii między narodowych. W listopadzie 1950 r., wespół z innymi znanymi działaczami społecznymi wystąpił z inicjatywą stworzenia nowej organizacji postępowej — „Konferencji w sprawie uznania praw Chińskiej Republiki Ludowej do miejsca na ONZ”.

Uczestniczył Warszawskiego Kongresu Pokoju, a wraz z nim miliony innych ludzi, zachował w pamięci płomienną przemówienie, które wygłosił na Kongresie przedstawicielka narodu koreańskiego, PAK DEN-AI, przemówienie w obronie włości Korei, domagające się położenia kresu wojnie, którą prowadziła interwencja przeciw narodowi koreańskiemu.

Po wyzwoleniu Korei od okupantów japońskich, Pak Den-Ai brała żywy udział w budowie Koreańskiej Republiki Demokratycznej, poświęcając swe siły sprawie rozwoju oświaty i kultury swego narodu. Po napaści interwentów na Północną Koreę, Pak Den-Ai z właściwą sobie energią rozwijała działalność, mającą na celu wciągnięcie najszerzych mas kobiet do walki o wolność narodu koreańskiego i o pokój w Korei oraz na całym Dalekim Wschodzie.

Swą niezłomną działalnością, zarówno w dziedzinie organizowania ruchu kobiecego w Korei, jak i działalnością na arenie międzynarodowej, wniosła ona wielki wkład do wspólnej sprawy całej postępowej ludzkości — do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na liście laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich figuruje imię wielkiego syna Meksyku, HERIBERTO JARA. Ten wybitny działacz polityczny, meksykański minister marynarki w latach 1941—1946,

wstąpił po wojnie do szeregów obrońców pokoju i odegrał wielką rolę, jeśli chodzi o wciągnięcie najszerzych warstw narodu meksykańskiego do walki o pokój na całym świecie. Z trybuny Kongresu Warszawskiego oświadczył on: „Nasza idea triumfuje dlatego, że po naszej stronie jest prawda, dlatego, że nie powodują nami interesy wąskiego kręgu ludzi, dlatego, że bierzemy udział w wielkiej sprawie uratowania całej ludzkości, że walczymy nie o śmierć, lecz o życie, że ruch nasz nie dyskryminuje nikogo, lecz ogarnia całą ludzkość, niezależnie od rasy i poglądów politycznych”.

Wysoka nagroda, jaką odznaczony został Heriberto Jara, jest wyrazem uznania dla jego zasług w obronie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego.

Fakt przyznania Międzynarodowych Nagród Pokoju, noszących imię wielkiego Stalina, jest nowym przekonującym dowodem pokojowych dążeń państwa radzieckiego. Narodowi radzieckim, nie szczędząc sił, pracuje w imię realizacji wielkich celów komunistycznego budownictwa, rozwoju gospodarczego i kulturalnego ZSRR. Szczytne cele, które przysięga milionom obrońców pokoju we wszystkich krajach, są bliskie i drogie narodowi radzieckiemu. Narodowi radzieckim za szczególną serdeczność podziwiania dziś laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich.

# Literaci na cześć Święta Pokoju i Pracy

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich, które odbyło się w dniu 8. IV, podjęto kilkadziesiąt zobowiązań pierwszomajowych, obejmujących zobowiązania twórcze (napisanie nowych utworów poetyckich i fabularnych, przyspieszenie terminu prac przewidzianych umowami) oraz o charakterze popularyzacyjnym (udział w akademickich, wieczorach literackich, wyjazdach z prelekcjami w teren). Zobowiązania złożyło 45 literatów: Tadeusz Chrościelewski, Jan Czarny, Stanisław Czernik, Arianna Demkowska, Jerzy Drapella, Halina Dąbrowska, Helena Duninówna, Zygmunt Fijas, Czesław Garda, Leon Gomolicki, Izaak Gutermann, Jan

Huszcza, Henryk Jakóbczyk, Wincenty Jędrkiewicz, Waldemar Kwiłsza, Józef Kononowicz, Antoni Kasprzewicz, Jan Koprowski, Stefan Lichanski, Zofia Lorentzowa, Edward Maruszewski, Jerzy Miller, Leib Morgenau, Zbigniew Obniski, Mirosław Ochocki, Hanna Ożógowska, Tadeusz Papier, Władysław Pawlak, Zofia Petersowa, Stanisław Pietak, Anna Pogonowska, Władysław Rymkiewicz, Horacy Safrin, Juliusz Saloni, Igor Sikirycy, Włodzimierz Słobodnik, Eleonora Słobodnikowa, Seweryna Szmągowska, Edward Szuster, Zygmunt Sierp-Szczakowski, Zdzisław Skwarczewski, Władysław Strzelecki, Józef Szczawiński, Grzegorz Timofiejew i Jerzy Wyszomirski.

# Łódź likwiduje analfabetyzm

Wreczenie świadectw i nagród uczestnikom kursów

W odświętnej udekorowanej sali ORZZ w Łodzi zebrało się wczoraj ponad 500 osób. Absolwenci kursów początkowej nauki przybyli na uroczyste wręczenie świadectw wraz ze swymi najbliższymi.

„Wdzieczna jestem naszemu Rządowi i Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi za umożliwienie mi nauki, za to, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu nauczyłam się czytać i pisać. Zarówno ja jak i tutaj zebrani absolwenci kursów przyrzekamy, że będziemy się nadal uczyć, aby stać się świadomymi obywatelami Polski”

dozwolę. Jeszcze bardziej niż dotąd walczycy będziemy o pokój i Plan 6-letni! — ob. Zofia Jakubczyk, robotnica z ZPW im. Niedzielskiego, odczytuje głosom drżącym od wzruszenia zdania, które sama ułożyła i napisała.

Ponad 200 byłych analfabetów otrzymało z rąk członka Prezydium RN m. Łodzi, tow. Reginy Gerlekiej, świadectwa ukończenia nauki, 75 absolwentów za wytrwałą i owocną naukę nagrodzonych zostało książkami.

# Wielkie manifestacje na rzecz pokoju odbyły się w całym kraju

(Dokończenie ze str. 1)

barbarzyństwa, zjechało przeszło 50 tys. ludzi.

Przed rozpoczęciem manifestacji przewodniczący FIAPP p. F. H. Manhes, przedstawicielka NRD Rose Thaelmann oraz przedstawiciel norweskich bojowników o wolność — złożyli wieniec u stóp pomnika Bohaterskiej Armii Radzieckiej, wywołując liczną demonstrację pod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Zagajenia manifestacji dokonał wiceprzewodniczący krakowskiego Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Marian Puzio, serdecznie witając — wśród owacyjnych okrzyków 50-tygodniowej pracy zebranych — prezesa Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pre-

mera rządu RP Józefa Cyrankiewicza, prezesa FIAPP — bojownika francuskiego ruchu oporu p. Frederic Henri Manhes'a, przedstawicielkę norweskich bojowników o wolność Rose Thaelmann, bohaterkę bojowniczkę o pokój Raymonde Dien oraz przedstawiciela norweskich b. więźniów politycznych.

Okrzykami: „Niech żyją bojownicy o pokój i wolność!” — witali zgromadzeni przemawiającego przewodniczącego FIAPP — p. Manhes'a.

Następnie mówczyń, Rose Thaelmann, wdowa po wielkim bojowniku przeciwko faszyzmowi — Ernestie Thaelmannie powitana gorącymi oklaskami przekazuje zgromadzonemu serdeczne pozdrowienia z nowym Niemcem — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jako córka niemieckiej klasy robotniczej i towarzyszą walki z mordowanym przez faszystów przywódcę niemieckiego rewolucyjnego proletariatu — niezapomnianego Ernesta Thaelmanna, przekazuje Wam dziś w Oświęcimiu w przeddzień 65 rocznicy urodzin Thaelmanna, pokojowe pozdrowienia oraz wyrazy najgłębszej przyjaźni i sympatii od niemieckiego ludu.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej pogłębiały przyjaźń z narodem polskim, wychowując nasze masy pracujące w duchu przyjaźni dla wszystkich narodów, wyjaśniając naszej dorastającej młodzieży okropność imperialistycznej wojny, której skutki tak dotkliwie odczuł przede wszystkim Wasz naród w okresie panowania hitlerowskiego faszyzmu.

Miłujemy naszą pokojową pracę i dlatego ze wszystkich sił bronimy będziemy przed wszelkimi zakusami granicy pokoju, łączącej nasze oba narody.

„Burzą oklasków witając zgromadzenie przedstawicieli norweskich by-

łych więźniów politycznych oraz bohaterkę Raymonde Dien.

Z kolei witalny owacyjnie wstępują na trybunę prezes Rady Naczelnej ZBoW im. premier Józef Cyrankiewicz.

Wieloletnią rzeszą uczestników manifestacji wielokrotnie przerywa jego przemówienie okrzykami na cześć pokoju.

Podniosła uroczystość kończy uchwalenie rezolucji i chóralny śpiew „Międzynarodówki”.

## W Łodzi

W dniu wczorajszym, w szóstej rocznicę wyzwolenia z hitlerowskich obozów koncentracyjnych — odbyło się w Filharmonii Łódzkiej manifestacyjne zgromadzenie byłych więźniów politycznych, przy udziale przedstawicieli organizacji społecznych, Wojska Polskiego, przewodników pracy, duchowieństwa, młodzieży itp.

Zebrań zgaił ob. Szaniawski, po czym dłuższy referat, obracający walkę postępowych sił światą o pokój — wygłosił prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — ob. Przybył-Stalski.

Byli więźniowie hitlerowskich katorżnic — mówił ob. Przybył-Stalski, — ludzie, którzy najwięcej wycierpieli podczas hitlerowskiej okupacji i ponieśli najwięcej ofiar w walce z faszyzmem — walczą dziś ramię w ramię o pokój świata. Zjednoczeni wiązami solidarności międzynarodowej z siłami pokoju na całym świecie, ożywił wiarą w zwycięstwo — przyczyniamy się ze wszystkich sił do triumfu pokoju i postępu nad siłami wojny i wstępcznicwa.

Po ob. Stalskim zabierali głos: przedstawiciel Zarządu Łódzkiego TPPR ob. Szymalak oraz ks. dziekan Litewka.

— Walka o pokój to wielka rzecz — mówił ks. dziekan Litewka. — Do tego wielkiego frontu walki o pokój, na cześć Wodza wszystkich ludźmi dźmi mitujących pokój — Wielkiego Stalina, Słowa Stalin — Bierut — długo były skandowane przez obecnych.

W czasie uroczystości wybrane zostały delegacje, które z wiadomymi udają się na miejsce spalonych więźniów Radogoszcza, na mogiły gwardzistów ludowych, poległych w walce z okupantem faszystowskim, jak również do parku Poniatowskiego, celem złożenia wieńców przed pomnikiem żołnierzy radzieckich.

## W Lublinie

LUBLIN (PAP). — Dnia 8 bm. 40 tysięcy ludzi z Lublina i okolic, zgromadziło się na Placu Stalina, aby zmanifestować z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych, swą niezłomną wolę umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Po zakończeniu wiecu delegacje za granicę, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przedstawiciele władz państwowych i partii oraz tysiączne rzesze uczestników manifestacji udają się na teren obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie pod kopcem usypanym z popiołów spalonych kosców oraz pod symboliczną trumną napełnioną prochami ludzkimi, złożono wiązanki kwiatów.

## Na marginesie

### Czyja doktryna?

Polityka dławienia sił demokratycznych Grecji, zapowiedziana dnia 12 marca 1947 roku w orędziu prezydenta St. Zjednoczonych do Kongresu, otrzymała wówczas summe miano „doktryny Truman”. Obecnie wyjaśniło się, że Truman nie ma bynajmniej monopolu na tę sławę Herostrata. Komisja senatu do badania przestępstwa ustaliła, że w opracowaniu i realizacji polityki amerykańskiej w Grecji nie mniej czynny udział brali przestępcy kryminalni — gangsterzy, jak ich nazywają w St. Zjednoczonych.

Komisja stwierdziła, że mami gangsterzy mieli dostęp do Białego Domu i że, korzystając z tego, starali się doprowadzić i doprowadzili do aktywnej ingerencji rządu Truman w Grecji na rzecz monarcho-faszystów. Najbardziej zbliżony do Białego Domu był John Maragon — Amerykanin, greckiego pochodzenia, stary przyjaciel Truman i serdeczny druh jego adiutanta generała — majora Vaughana, przemysłowiec, lapownik, spekulant i chciwiec. Nauwiaszysy kołtacz i ambasada grecka w Waszyngtonie. Maragon przy pomocy Vaughana organizował spotkania Truman z greckimi monarcho-faszystami i nie dopuszczał do niego greckich działaczy demokratycznych. Prasa podjęła wyrażnie jego rolę w wytyczeniu polityki St. Zjednoczonych wobec Grecji.

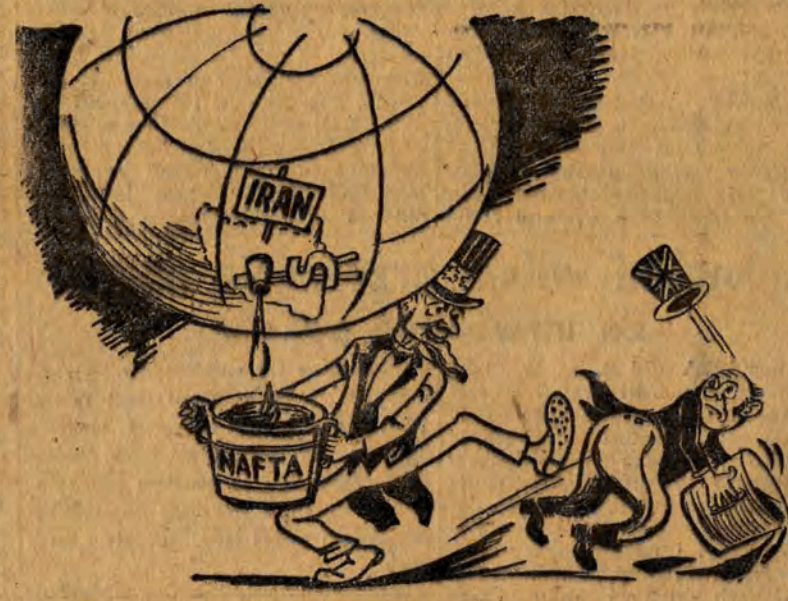
Kiedy rozpoczęło się realizowanie „doktryny Truman”, Maragon korzystał z swej przyjaźni z Białym Domem, pośredniczył za łapówką w udzielaniu poszczególnym firmom zamówień rządowych na dostawy towarów do Grecji, otrzymując za to, rzecz jasna, solidną „prowinę”. Maragon odwdzięczał się za tę przyjaźń. Jak donosi dziennik „Times Herald”, czynił on to w postaci podarunków dla co większych dygnitarzy oraz ich domowników, m. in. dla małżonki i córki prezydenta.

Ku wielkiemu żalowi swych dostojnych przyjaciół John Maragon znalazł się na ławie oskarżonych: udowodniono mu krzywoprzysięstwo i afery o charakterze kryminalnym. Białemu Domowi nie udało się zatuzować tej sprawy i sąd skazał Maragona na karę więzienia.

Tak więc jeden z członków spółki, która układała „doktrynę Truman”, znalazł się za kratkami. Maragon uważa się za głęboko pokrzywdzonego. Jeszcze podczas śledztwa oświadczył on przedstawieli ciałowi trustu prasowego Scripps-Howard, Robertowi Ruark:

— Jestem oburzony! Rzucili się na mnie plotkę. Inni zarabiają miliony, a oni wybrali mnie!..

W zdemontowaniu Maragon nie wziął pod uwagę, że tych „innych” dlatego właśnie nie usadza się do więzienia, że kradną oni nie dziesiątki tysięcy, lecz miliony dolarów.



„Sojusz” który ropieje...

# Komuniści Szwecji i Belgii na czele walki o pokój i wolność swych krajów

W dwóch stolicach europejskich — w Sztokholmie i w Brukseli — odbyły się ostatnio Zjazdy Komunistycznych Partii tych krajów — KP Szwecji i KP Belgii.

Jaka jest sytuacja Szwecji i Belgii? Oba kraje imperialiści amerykańscy przekształcają w bazy dla swych wojennych planów. W obu krajach u władzy znajdują się ludzie, którzy bez reszty podporządkowali się dyrektywom polityki waszyngtońskiej. Wśród nich, zarówno w Szwecji jak i w Belgii, szczególnie nikczemną rolę odgrywają prawnicy socjaliści. W wyniku tej polityki niepodległość obu krajów jest zagrożona — z rozkazu Waszyngtonu rządy Szwecji i Belgii wkroczyły na drogę wyższego zbrojenia dokonywanego kosztem narodów.

Sytuacja ta najlepiej wskazuje, jak doniosłe znaczenie miały XV Zjazd Komunistycznej Partii Szwecji i X Zjazd Komunistycznej Partii Belgii. Przed obydwoma zjazdami stało zadanie opracowania wytycznych polityki, wyrażających dążenia całego narodu, polityki, która przywróciłaby krajowi niezależność i uchroniłaby przed tragicznymi następstwami polityki wojny narzuconej przez imperialistów amerykańskich.

Szwecja nie należy do paktu atlantyckiego. Socjaldemokratyczny rząd używa tego faktu jako szyldu, mającego być dowodem rzekomej pokojowości i niezależności polityki szwedzkiej. Ale za szyldem tym kryje się polityka zupełnego podporządkowania dyktiwom Waszyngtonu. Dowodem tego faktu. Na forum ONZ, w większości wypadków delegacja szwedzka, podobnie jak np. delegacja krajów południowo-amerykańskich, odgrywa rolę jednego z kółek amerykańskiego Departamentu Stanu. Deczyje gospodarcze rządu Szwecji wykłute amerykańską misją do spraw realizacji „planu Marshalla”. Ona te utrudnia stosunki handlowe Szwecji z krajami Europy

Wschodniej. Ona to zmusza Szwecję do zakupywania w Stanach Zjednoczonych gotowych wyrobów zupełnie niepotrzebnych krajowi w zamian za cenne surowce. Na terytorium Szwecji powstają amerykańskie bazy wojskowe. Narzucone krajowi zbrojenia pochłaniają lwią część budżetu. W 1950 roku wydatki na zbrojenia były 8 razy większe aniżeli przed wojną. W 1951 roku będą one 12 razy większe. Polityka ta wywołuje stały spadek stopy życiowej ludności przy równoczesnym wzroście zysków amerykańskiego i szwedzkiego kapitału monopolistycznego.

W Belgii utrata niezależności kraju i wszechwładztwo amerykańskich podpalaczy świata przybrało jeszcze drastyczniejsze formy. Rząd belgijski nie zachowuje nawet pozorów niezależności. Zbrojenia spychają na barki narodu coraz trudniejsze do zniesienia ciężary. Gospodarką belgijską rządzi amerykańskie monopol. Rośnie bezrobocie w pokojowych gałęziach przemysłu. Co szósty robotnik w Belgii jest bezrobotny.

W kraju szerzona jest histeria wojenna, której celem jest realizacja programu zbrojeń, wywołująca coraz ostrzejszy opór narodu. Podsycając przez rad, przez prasę kapitalistyczną, przez radio histerii wojennej towarzyszący faszystacji kraju. Rodzi ona morderstwa i prowokacje. Ofiarą belgijskiego morderstwa dokonanego przez faszystów padł w lipcu ub. r. przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut. W czasie trwania Zjazdu faszyci wrzucili 3 granaty na salę obrad. Ruch w obronie pokoju jest prześladowany. Wielu patriotów belgijskich za propagandę pokoju, za głoszenie prawdy o utracie niezależności przez Belgię zapoznaje się z murami więziennymi.

Naród belgijski nie daje się okłamać i zastraszyć. Przykład bohaterstwa belgijskiej

klasy robotniczej przeciwko amerykańskiemu planowi wojennemu dali antwerpscy dokery, którzy odmówili wyładowania amerykańskiej broni. Ich niezłomna postawa zmusiła amerykańskich imperialistów do przemycania — dosłownie — broni przez niewielkie porty belgijskie.

Zjazdy komunistów szwedzkich i belgijskich opracowały programy walki przeciwko wciąganiu ich krajów do wojennych planów amerykańskich podlegających wojennych.

W Szwecji program ten w formie apelu do narodu szwedzkiego wezwał wszystkich mitujących pokój Szwedów do złożenia swych podpisów pod Apellem w sprawie Paktu Pokoju. „Partia Komunistyczna — głosi apel — pragnie współpracować ze wszystkimi, którzy pragną zachowania pokoju i wolności narodowej”. Apel wezwał naród szwedzki do zjednoczenia się w narodowym froncie walki o pokój.

Komuniści belgijscy, jako warunek przywrócenia Belgii jej niezależności, wysunęli sprawę zerwania z wojennymi umowami, a przede wszystkim z paktem atlantyckim. Na czoło zadań wysunęli sprawę demilitaryzacji Niemiec, zakazu broni atomowej i zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Obie partie opracowały również szeroki program walki o poprawę bytu mas pracujących ich krajów, o zmobilizowanie jak najszerzych rzesz wokół sprawy walki o pokój, walki o niezależność narodową.

Zjazdy komunistów szwedzkich i belgijskich z całą siłą ujawniły tragiczne skutki zdradzieckiej polityki rządów tych krajów, wykazały, że klasa robotnicza i jej przodujący oddział — partie komunistyczne — są dziś siłą przewodnią, jedyną siłą zdolną zmobilizować i zorganizować narody do walki o pokój, o niezależność narodową, o chleb,

ŻYCIE PARTII

Upowszechnić doświadczenia przodujących grup partyjnych

Apel zarządy Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie odezwał się głosem echem w fabryce im. Ajzena. Prawie cała załoga zespółiła się w patriotycznym czynie, podejmując zobowiązania na cześć 1 Maja. Zakłady te dadzą ponadplanowo produkując wartości 90.000 zł. Cyfra ta, wyrażona w metrach dywanów, chodników i pluszu świadczy o tym, że dla zrealizowania tych zobowiązań potrzebny będzie niemal wszystkie tkaczy, przedalniki i pracownicy wykończalni. Organizacja partyjna Zakładów im. Ajzena zdała sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywa na niej za wykonanie Czynu 1-Majowego.

Poważne zadania mają spełnić w akcji 1-Majowej grupy partyjne. Nowoorganizowane grupy mają tuż niemiła osiągnięcia. Wielu organizatorów pracuje naprawdę wzorowo. Jan Brylski — brzdądzista oddziału przedalnia, wykazuje na przykład dużą troskę o stan parku maszynowego. Tow. Brylski uczy członków swej grupy, jak realizować wytyczne VI Plenum, jak walczyć o obniżkę kosztów własnych, uczy, jak podnieść wydajność pracy. Chcąc podnieść wydajność maszyn, tow. Brylski założył największe biegi na 32 zęby. Ponieważ stare maszyny nie mogły wytrzymać tak dużych biegów, przeprowadził kapitalne remonty, wymienił niektóre części tak, że obecnie samoprznie pracują jak nowe. Tow. Brylski dba o to, aby maszyny nie zużywały się do końca i dlatego przeprowadza systematycznie remonty zapobiegawcze. Grupa tow. Brylskiego, idąc w jego ślady, czuje się prawdziwym gospodarzem swego oddziału produkcyjnego. Ot, niedawno zaalarmowano, że samoprznie Nr 7 wykazuje niską wydajność. Członkowie grupy tow. Brylskiego przeprowadzili natychmiast remont.

Tow. Brylski uczy członków swej grupy i bezpartyjnych socjalistów tego stosunku do pracy. On to podał wniosek, aby dwie samoprznie obsługiwał jeden sruownik, a nie dwóch, jak było dotychczas. Pomysł tow. Brylskiego został zastosowany najpierw przez drugiego organizatora grupy, tow. Palmowskiego. Potrafił on tak zorganizować sobie pracę na dwóch maszynach, że uzyskuje obecnie 122 proc. bazy. Przykład tych dwóch przodujących organizatorów pociągają za sobą bezpartyjne sruownik, Pardaona. Dawnie stał on na ubożcu, obecnie przysłał pił do współzawodnictwa i zdobył nawet tytuł przodownika.

Tow. Brylski wiele uwagi poświęca na wychowaniu młodzieży. Szczególną opieką otacza swego ucznia Jerzego Białego. W ciągu krótkiego czasu wyszkolił go na wykwalifikowanego sruownika. Przeprowadzając kapitalne remonty maszyny tow. Brylski zwołuje swych młodych pracowników, wyjaśnia im konstrukcję, uczy ich montażu i demontażu.

Takie praktyczne przykłady „na gorąco” dają najlepsze wyniki — powiada tow. Brylski. Wśród dobrze pracujących organizatorów znajdują się także kobiety. W cerowni na przykład wszystkie znają tow. Marię Paduszek, która nie tylko ściśle współpracuje ze swoją grupą, ale i z całą brygadą. W wyniku przeprowadzonych rozmów dwie cerowaczki Apolonia Małsterz i Zofia Teraś wiążą się do współzawodnictwa zespołowego, którego przed tym nie doceniały, a obecnie wykonują 130 proc. normy. Dzięki opiece i pomocy tow. Paduszek — cerowaczka Kubat, która osiągała zaledwie 60 proc. normy, obecnie podniosła wydajność do 110 proc.

ZMP-ówka Karolina Piątek, dzięki tow. Paduszek stała się czołową przodownicą pracy, której wyniki sięgają do 170 proc. Dziś czuje ona wielką wdzięczność dla Paduszkowej, choć dawniej krywiła się nieraz, gdy ta przynosiła jej materiał do poprawki.

Nasza Paduszkowa, gdy tylko ma chwilę czasu, siada przy cerowaczce i pokazuje, jak trzeba pracować, żeby towar był dobry i zarobek duży — chwala ją pracownice cerowni. Wszystkie z pełnym zaufaniem zwracają się do organizatora grupy partyjnej. Nie próżnuje na tym oddziale i tow. Kryształna Łuczak, także pełniąc funkcję organizatora grupy.

Pełne ręce roboty mieli organizatorzy grup partyjnych w okresie poprzedzającym podjęcie zobowiązań 1-Majowych. Dzięki nim wszystkie oddziały zadeklarowały ponadplanowo produkując. Teraz jednak zadania będą jeszcze trudniejsze. Zachodzi pytanie, czy wszystkie grupy w Zakładach im. Ajzena w dostateczny sposób interesują się produkcją, czy wszyscy organizatorzy spełniają swe obowiązki. Otóż nie. Obok tych wzorowych, znanych w całej fabryce, są i tacy, jak tow. Czesław Kuźnik, który nie pracuje ze swoją grupą, nie interesuje się wynikami produkcji, nie uczęszcza na szkolenie ideologiczne. Takich jak tow. Kuźnik można by jeszcze znaleźć kilku. Jak więc kierownictwo organizacji partyjnej pracuje z organizatorami grup?

Trzeba stwierdzić, że praca ta nie jest dostateczna. Wprawdzie na rady odbywają się regularnie, ale przy niskiej frekwencji, a kierownictwo nie wyciąga żadnych konsekwencji w stosunku do tych organizatorów, którzy nie przychodzą na narady. Brak jest kontroli pracy organizatorów.

A opieka i kontrola wykonania zadań są przecież niezbędne, szczególnie w obliczu wzrastających obowiązków, jakie wypełnić muszą grupy partyjne, zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Dlatego egzekutywa organizacji partyjnej Zakładów im. Ajzena powinna, upowszechniając doświadczenia takich organizatorów jak Brylski, Palmowski i inni, podnieść poziom pracy pozostałych grup partyjnych i urobić je do walki o pełną realizację Czynu 1-Majowego, o wypełnienie uchwał VI Plenum.

S. CZARNECKA

Dlaczego wstępuję do PZPR

Do redakcji naszej nadszedł list czołowej przodownicy pracy i działaczki społecznej Pabianickich Zakładów Przemysłu Bałwanianego, który poniżej drukujemy w całości.

Przed wojną, los mój był podobny do losu innych kobiet — robotnic w Polsce burżuazyjnej. We wczesnym dzieciństwie straciłam rodziców. Musiałam szukać pracy. A nie było to wcale łatwe: pracę po magaczkach w przedalniu można było uzyskać tylko dzięki protekcji lub „łapówce”.

Po długiej wędrówce od fabryki do fabryki dostałam się wreszcie do zakładu Kindlera w Pabianicach. Przepracowałam kilka miesięcy — i znów znalazłam się na bruku. I tak było wiele razy.

W rozmowach z robotnikami słyszałam dużo o Związku Radzieckim, o państwie, w którym rządzą robotnicy i chłopcy, a kobiety są zrównane w prawach z mężczyznami. Nieraz też wybiegałam myślą do tego kraju wolności i sprawiedliwości społecznej, który już wówczas stawał się dla mnie obrazem bliższym.

Po ciężkich latach okupacji w Państwie przystąpiłam do pracy w Pabianickich ZPB. Początkowy okres był ciężki. Fabryka zniszczona. Krosna wydobytano ze zgłiszcz, aby je uruchomić. Przynam szczęście, że nieraz narzekałam wówczas na trudne warunki. A przecież pracowałam już w Polsce Ludowej, nie dla fabrykanta, ale dla siebie. Zrozumiałam to dopiero później — kiedy zaczęłam pracować w Lidze Kobiet. W organizacji kobiecej dowiedziałam się wielu rzeczy i inaczej patrzyłam już na to, co się wokół dzieje. Zrozumiałam, że od nas samych zależy szybko odbudowa naszego kraju, że ot, własnymi rękami musimy tworzyć lepszą przyszłość. I wtedy doceniłam znaczenie ruchu wielowarstwowego. Wielka produkcja — to lepszy byt i dla mnie i dla całego kraju. Zrozumienie tego, stanowiło poważny przełom w mojej świadomości. Pierwszą przystąpiłam do pracy na 6 kros-

nach, pociągając za sobą inne tkaczki. Kiedy we współzawodnictwie zdobyłam pierwszą nagrodę, a potem i następne, inne tkaczki zaczęły mi zazdrościć, dobrowolnie przechodziły na obsługę większej ilości krosien. Wydajność rosła. Osiągałyśmy coraz lepsze wyniki. Ja jednak dążyłam stale naprzód, współzawodnicząc z innymi. Zostałam przodownicą pracy.

Na każdym kroku czułam pomoc i opiekę organizacji związkowej, a przede wszystkim — partii. Z inicjatywy zakładowej organizacji partyjnej ja, bezpartyjna przodownica pracy, zostałam wysłana w 1948 roku na Węgry, gdzie spędziłam miesiąc urlopu. Mieszkałymi w małowniczej górskiej miejscowości. Było nas kilkadziesiąt przodownic z całej Polski. W rozmowach z innymi przekonałam się, że stoją one dużo wyżej ode mnie pod względem oświaty i ideologicznej politycznej i ideologicznej. Większość z nich należała do partii. Pod wpływem rozmów z moimi towarzyszkami zabrałam się do literatury marksistowskiej. Po powrocie do fabryki jeszcze lepiej zaczęłam pracować zawodowo, osiągając 129 proc. bazy. Kobiety naszych zakładów wybrały mnie wtedy przewodniczącą koła Ligi Kobiet. Pełniąc tę odpowiedzialną funkcję, powiałam się w mej pracy mocno z organizacją partyjną. Z egzekutywą, z komitetem fabrycznym uzgadniałam pracę naszej organizacji kobiecej. Widziałam jak mądra i przewidująca jest polityka partii. Widziałam, że uchwała Biura Politycznego KC o pracy partii wśród kobiet jest w rzeczywistości troską i opieką nad masami kobiet pracujących.

Nie wiem nawet kiedy i jak się to stało, że zaczęłam myśleć i odczuwać, tak jakbym była już członkiem partii. Po prostu urosłam w robotnicę, w pracownicę i społeczeństwo.

W ubiegłym roku zostałam wybrana na członka Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. I tutaj

na każdym kroku obserwowałam troskę władz o poprawę bytu mas pracujących, o sprawy kulturalne.

Gdy zadawałam sobie pytanie, kto jest motorem tego nowego, wspaniałego, co się dzieje u nas w kraju — odpowiedź zawsze była jedna: partia.

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku brałam udział w Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, kiedy słyszałam z ust przedstawicieli wielu państw, że wszędzie, na całym świecie przywódcami w boju o pokój i postęp są partie komunistyczne — przyznam, odczułam

wstyd, że dotychczas jeszcze jestem poza partią.

Decyzja dojrzała szybko. Droga, którą idę, jest drogą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Moje miejsce jest w jej szeregach. Budując Polskę, pracując dla naszej pięknej przyszłości, pragnę być w partii, która jest przewodniczką klas robotniczej, która nas uczy, wyczuwa, prowadzi.

I dlatego złożyłam deklarację o przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR.

STANISŁAWA MAKSYMOWICZ tkaczka ZPB w Pabianicach.

Pokój naszym najwyższym dobrem

Jak to się stało, że trzeba apelować do LUDZKOŚCI o pokój? Jak się to stało, że po okropnościach ostatniej wojny, trzeba człowiekowi tłumaczyć, że wojna jest zbrodnią nie tylko dlatego, gdyż grozi mi śmiercią, ale i dlatego, że innemu człowiekowi niszczy życie?

I nie tylko dlatego, że ktoś potrąca broń atomową, jest nam wstrętą wojna. Bo taką nie przestaje ona być nawet, gdy się zabija i niszczy prymitywniejszą broń.

W tym świecie jeszcze bardziej realistami stają się dla nas słowa i myśli człowieka, który jest symbolem najprawniejszego i najszlachetniejszego humanizmu, gdy mówi: „Pokój będzie zachowany i umocniony, jeśli narody wezmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą go broniły do końca”.

Ciężko jest przejść z pomocą napadniętym przez bestie, — bestie trzeba unieszkodliwić, oświecić, zanim zdoła ona osiągnąć niecennej ofiary. Oto przyczyna, dla której walka o pokój winna być sprawą codzienną, dopóki pokój nie będzie zabezpieczony.

Uchwały Światowej Rady Pokoju stawiają sprawę pokoju jasno i konkretnie. Uchwały żądają zawarcia, i to w najbliższej przyszłości, paktu pokoju między głównymi mocarstwami, jako

rekojmicy pokoju, rękami pomysłowości narodów i ich postępu.

Nam, zdecydowanym urogiem wojny i wszystkich nieszczęść, które wojna ze sobą przynosi, zdaje się, że nie tylko my, ale i podległe wojenni umienni nie przed oczyma obraży potworności ich wojennych utrwalań w wyświetlanym na procesie norymberskim filmie. Może wtedy oprzytomieliby i zneutralizowałyby się wzięci do odpowiedzialności za rozpętanie nowej wojny i... norymberskich skutków. Sprawiedliwość bowiem ludu nie wybaczy nigdy zbrodni przeciwko ludzkości. I nie mogą w tym wypadku i czasosie dłużyć łaski ze strony nowych protokółów wojny odmianny hitlerowskiej. — Zbrodniarzy zawsze czeka sprawiedliwa kara. Nawet, jeśli się ona odroczy.

Świadkami tego byliśmy kilka zaledwie lat temu, gdy piana nienawiści do wszystkich, co ludzkie, zalewała bułgarskich hitlerowców. A jakże był ich żalony koniec? Byliśmy świadkami złamania grzbietu tej hydrze przez napadnięty, pokój milujący, naród radziecki. Chcemy wierzyć, że nauka nie posła w las i że głos przeszło miliard ludzi, którzy w światowym plebiscycie wypowiedzieli się za pokój — jest tą siłą, o której mówił Mar-

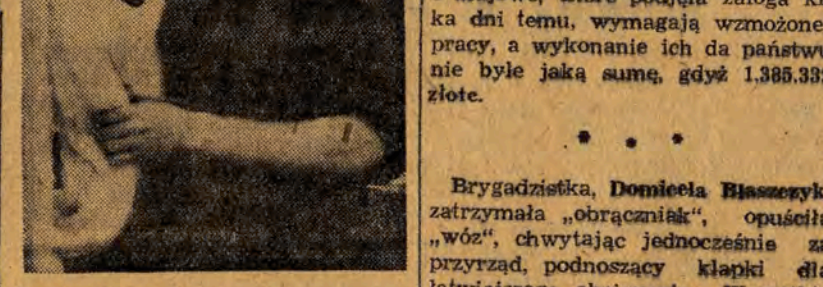
tyński: „Jesteście dość silni, aby nie dopuścić do wojny!”

IDA KAMIŃSKA

Załoga ZPB im. Okrzei wykonuje zobowiązanie pierwszomajowe

Sale produkcyjne w ZPB im. Okrzei są oddalone od portierni o kilka kilometrów. Po zalanym stołcem chodniku, idąc do pracy na popołudniową zmianę tkaczki, prządki i majstrowie, idą grupkami, roz-

gajają do chodnika. 1 Maj nadchodzi, musimy usilnie realizować nasze zobowiązania produkcyjne. Niby długi wąż przesława się korowód robotników przez sale produkcyjne. Powoli cichnie śmiech i gwar, chodnik, prowadzący przez podwórze fabryczne pustoszaje. Brakuje jeszcze kilkanaście minut do rozpoczęcia pracy, ale każda prządka i tkaczka doskonale się orientuje, że gdy przyjdzie do pracy wcześniej, gdy obejrzy maszyny, czy są w porządku, porozmawia o produkcji ze swą koleżanką zmianową, robotą pójdzie jej łatwiej. A to przecież najważniejsze. Zobowiązania 1-Majowe, które podjęła załoga kilka dni temu, wymagają wzmoczonej pracy, a wykonanie ich da państwu nie byle jaką sumę, gdyż 1.365.332 złote.



Marian Ducek — realizując zobowiązania 1-Majowe, oszczędzi wraz z całą załogą farbarni sumę 13.209 zł w stosunku rocznym.

mawiając o wszystkim, o gospodarstwie domowym, o pracy w fabryce, o dzieciach, o sporcie i książkach, o zbliżającej się wiosnie.

O, patrzcie, już drzewa i krzewy pączkują — woła głośno prządka, Irena Przybysz do swych koleżanek, wskazując na ogród, przy-

popieramy je czynem, nie dopuszczając do tworzenia się braków.

Wiele przątek, obciążaczek, brygadziek realizuje z honorem swe zobowiązania 1-Majowe, przez zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie braków, większą oszczędność surowca. Pomagają im w tej akcji majstrowie, którzy zobowiązali się po godzinach pracy uruchomić niektóre z nieczynnych dotąd walków czyszczących.

Wiele z tych walków zostało już doprowadzonych do porządku — mówi o tym podmajstrzy, Zdzisław Janowski, który realizuje także własne zobowiązanie.

Woda w wannach farbarnich czarna była już jak smoła, gdy farbarnie Jaszczyra i Ducek kładli do niej białe motki przędzy. Obecnie farbujemy o 1 paczkę przędzy więcej w każdej wannie, niż dawniej — mówi młody farbarni, Marian Ducek. — Roboty mamy wprawdzie nieco więcej, ale w zobowiązaniach 1-Majowych podjęliśmy się zwiększyć wydajność i oszczędność — i słowa dotrzynamy.

M. SZUMSKA

Matka i córka bohaterkami pracy socjalistycznej



W kolchozie im. Stalina (wieś Hucubani w Gruzji) pracują w jednym ogniwie matka i córka Dżidżawadze. Ogniwio Asmat Dżidżawadze każdego roku zbiera obfite plony na plantacjach herbacj. Władze radzieckie wysoko oceniły osiągnięcia kolchozniczki — przyznano jej godność Bohaterki Socjalistycznej Pracy. Wraz z matką w ogniwie pracuje jej córka Komsomolka Hulika. Oba również zostały Bohaterkami Socjalistycznej Pracy. Na zdjęciu Asmat i Hulika Dżidżawadze.

KONKURS na opowiadanie — wspomnienie pierwszomajowe

W związku z licznymi zapytaniami, dotyczącymi ogłoszonego przez nas konkursu na opowiadanie, poświęcone wspomnieniu pierwszomajowym — komunikujemy:

- 1) opowiadanie powinno być oparte na osobistych wspomnieniach autora (organizatora lub uczestnika obchodów 1-majowych, demonstracji itp.);
- 2) należy operować autentycznymi faktami i nazwiskami;
- 3) opowiadanie może być napisane

razem (piórem lub ołówkiem), ręko- pis jednak powinien być czytelny;

4) praca powinna w zasadzie poruszać jeden temat (jedno wydarzenie), dozwolone jest jednak nadesłanie 2-3 prac jednego autora;

5) błędy gramatyczne, ortograficzne i stylistyczne nie będą decydowały przy ocenie wartości opowiadania;

6) na prośby czytelników o przedłużenie terminu konkursu — ustala się ostateczny czas nadsyłania prac konkursowych na dzień 20 kwietnia.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XVII. Bidło musi być właściwie ustawione

Moim zdaniem, wykonanie bazy uzależnione jest przede wszystkim od właściwego przygotowania krosna. Opierając się na własnej praktyce stwierdzam, że rzeczą najważniejszą jest właściwe ustawienie bidła, to znaczy takie, aby miało ono odpowiedni kąt nachylenia w stosunku do płochy.

Przy krośnie 43-calowym bidło powinno być ustawione pod kątem 87 stopni. Sprawdź to można najlepiej, mając odpowiedni kątownik, wykonany z metalu lub fibry.

Kiedy już bidło zostanie odpowiednio ustawione, należy sprawdzić samą bieźnię, która powinna mieć linię lekko łukową tak, że po przystawieniu linii do powierzchni bidła, bidło od latarki, tj. od początku płyty do końca drugiej latarki płyty — winno mieć pośrodku zanilenie sięgające od 2,5 do 3 mm. Taki sam luk powinno posiadać bidło, o ile linię przystawimy do bidła od strony płochy.

bieżni, nie wyskakuje i nie ucina nici w przesmyku. Zrozumiałe jest, że przesmyk musi być czysty, a dolna warstwa osnowy oddalona o 1 mm od bieżni.

Mając szlachetny artykuł na krośnie, należy zwracać uwagę na właściwe ustawienie bicia. Przy międko ustawionym bicie czółenko nie jest podrywane, a łagodnie przetrzucane przez przesmyk.

Nie mniejszą uwagę powinien zwracać majster na ustawienie regulatora wraz z trzecią zapadką. Trzecia zapadka jest wtedy dobrze ustawiona, gdy podawacz podaje, odbiorcza zapadka unosi podawacz, a trzecia zapadka powstrzymuje kołko odbiorcze przy wyjściu wątku. Wtedy tkaczka może odszukiwać nawet dwukrotnie wątek i po puszczeniu krosna nie spowoduje zbigia, czy niedobicia.

Tak przygotowane krosno pozwala osiągnąć wysoką wydajność i dobrą jakość tkaniny.

A. TABAKO Kierownik tkalni ZPB im. Okrzei

# Wspaniały rozwój uprawy bawełny w południowych okregach ZSRR

Poniżej zamieszczamy artykuł wstępny, który ukazał się w numerze 90 „Pracdy”.

Wraz z całą gospodarką rolną ZSRR nieustannie rozwija się radziecka uprawa bawełny. W 1950 roku ogólny plon tego ważnego surowca, w ilości 650 tys. ton, przewyższył zadanie państwowego planu, ustanowionego na ostatni rok powojennej pięcioletki. Przekroczenie pięcioletniego planu w zakresie produkcji bawełny było wynikiem wielkiej pomocy ze strony radzieckiego państwa i ofiarnej pracy kolchoźników oraz kolchożnic. Wielką rolę w podwyższeniu urodzajów bawełny odegrał wzrost technicznego wyposażenia wiejskiej gospodarki, rozległe zastosowanie osiągnięć naukowych agronomii oraz przodującego doświadczenia ludzi radzieckich.

Partia Lenina - Stalina, radziecki rząd stwarzają wszelkie warunki dla nowego, jeszcze potężniejszego podniesienia uprawy bawełny. Zakłady przemysłowe ślą do okregów hodowli bawełny pierwszorzędne maszyny, które ułatwiają pracę zatrudnionych przy uprawie ludzi, powiększają jej wydajność, przyczyniają się do wzrostu urodzajności. Kolchozy i sowchozy otrzymują coraz większe ilości nawozów sztucznych.

Wyjątkowo wielkie znaczenie dla rozwoju radzieckiej uprawy bawełny posiada przejście na nowy system nawadniania. Doświadczenia przodujących kolchozów i sowchozów dowiodły, że tymczasowe kanały nawadniające pozwalają najbardziej efektywnie wykorzystać maszyny rolnicze i obszar zasiewów, na wielką skalę stosować przodującą agrotechnikę, ujawniają nowe rezerwy podniesienia urodzajów.

Kolchoźnicy z wielkim zapałem urzeczywistniają przejście na nowy system nawadniania. Majstrowie z plantacji bawełny w ścisłym współdziałaniu z pracownikami nauki walczą o wprowadzenie w życie tej nowej, postępowej metody w rolnictwie. Za wdrożenie w gospodarce rolnej nowych sposobów zraszania gruntów, przy zastosowaniu tymczasowych kanałów nawadniających, odznaczona została wielka ilość kolchoźników i specjalistów Uzbekistanu, Turkmenii, Kirgizji, Azerbejdżanu, Tadżykistanu — premiami stalinowskimi.

Niewyczerpane zaiste możliwości dalszego rozwoju hodowli bawełny otwierają olbrzymie budowy komunistyczne na Amu - Darii, Woldze, na Donie i Dnieprze. Granice nawadnianej uprawy bawełny rozszerza się o tysiące kilometrów, ogólny zbiór jednego z najcenniejszych surowców technicznych wzrósł wielokrotnie.

Pracownicy gospodarki rolnej, jak i cały nasz naród, oddają się pokojowej, twórczej pracy. Nieustannie walczą o podniesienie kultury rolnictwa, szukają i znajdują nowe rezerwy wzrostu urodzajów, ofiarną pracą pomnażają osiągnięcia komunistycznego budownictwa.

W liście do towarzysza Stalina zatrudnieni przy uprawie bawełny chłopcy Uzbekistanu piszą:

„Pięć lat temu, w swym historycznym przemówieniu na zebraniu wyborców stalinowskiego wyborczego okregu miasta Moskwy, W. towarzyszu Stalinie, postawiłście bawełnę pod względem jej znaczenia dla ekonomiki naszego kraju na równi z metalem, srodkiem opału, chlebem.

To Wasze określenie dowiodło, jak doniosła jest praca radzieckich hodowców bawełny, natężyć to nas zapalem do walki o zwiększenie produkcji bawełny”.

Wypełniając podjęte w współzawodnictwie socjalistycznym zobowiązania, uzbecki hodowcy bawełny uzyskali w ubiegłym roku wy-

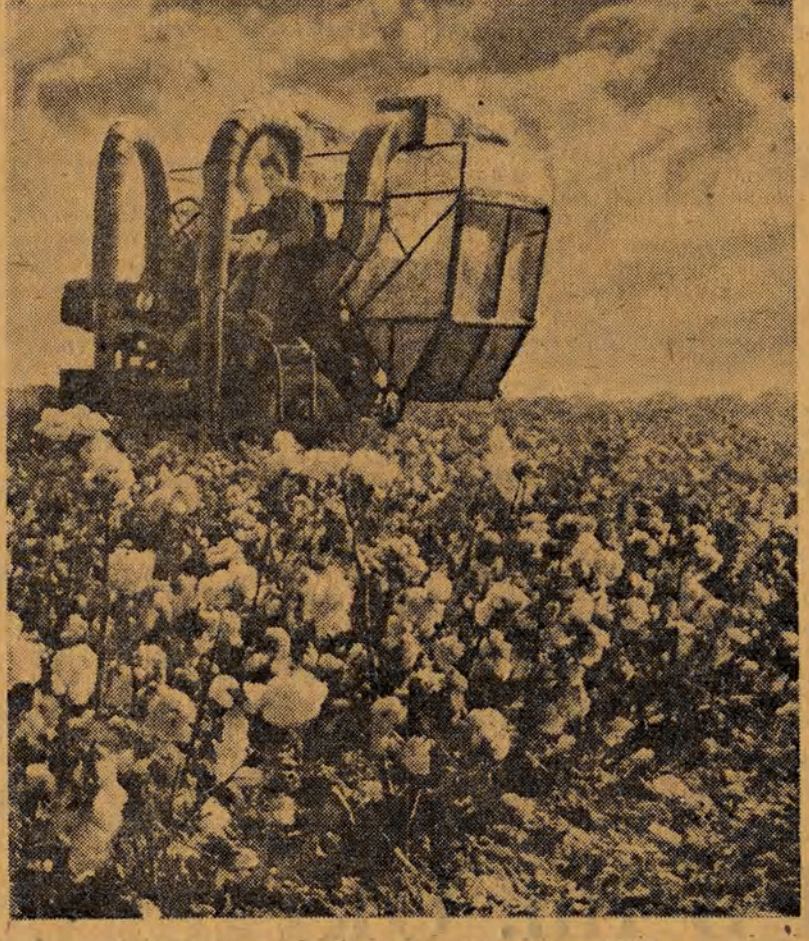
mocnienia potęgi naszej ukochniej Ojczyzny — czytamy w liście hodowców bawełny do towarzysza Stalina — my, delegaci hodowców bawełny Uzbekistanu, w imieniu wszystkich ludzi pracy socjalistycznej gospodarki rolnej republiki, przrzekamy podnieść uprawę bawełny i dać krajowi w 1951 roku o 500 tysięcy ton surowca więcej niż w roku ubiegłym”.

Podejmując te zobowiązania, uzbecki hodowcy bawełny przrzekają w pełni wykorzystywać wszystkie materialno - techniczne srodki MTS i kolchozów, w szerszym zakresie stosować najnowsze sposoby uprawiania bawełny, zwiększać wy-

kreś zmechanizowanego zbioru bawełny powinien wzrosć przeszło czterokrotnie.

Z wielkim zadowoleniem i uznaniem przyjęli ludzie radziecy do wiadomości wysokie zobowiązania uzbeckich hodowców bawełny, wstępujących obecnie z inicjatywą socjalistycznego współzawodnictwa. Pracują oni w bratniej rodzinie narodów ZSRR. To już nie pierwszy rok hodowcy bawełny Uzbekistanu współzawodniczą z hodowcami bawełny Azerbejdżanu, Tadżykistanu, Turkmenii, Kazachstanu, Kirgizji. Miejscowe organizacje partyjne zmbilizowano do opieki nad współzawodnictwem wśród hodowców bawełny, do przyścia im z pomocą przy ujawnieniu i całkowitym wykorzystaniu bogatych rezerw, istniejących w kolchozach, MTS i sowchozach.

Uzbecki hodowcy bawełny zwracają się z wezwaniem do socjalistycznego współzawodnictwa w chwili, kiedy na polach południowych okregów przeprowadzane są już wiosenne siewy, ugruntowuje się obfite plony tegorocznych urodzajów. Zwesząd nadchodzi wieści o osiągnięciach trudu kolchoźników. Nie ulega wątpliwości, że wezwanie hodowców bawełny Uzbekistanu znajdzie żywy odzwiek wśród kolchoźników i kolchożnic okregów plantacji bawełny.



Całkowicie zmechanizowany sprzęt bawełny w ZSRR.

kie urodzaje i przedterminowo wypełnili państwowy plan oddania bawełny. Liczne okregi republiki osiągnęły także wskaźniki, które uprzednio były udziałem wyłącznie niektórych kolchozów. Po trzydziści i więcej cetnarów bawełny z 1 ha wyhodowano w okregach: Denanskim, Jangi - Julskim, Ordżonikidzewskim i Pachtaabudskim. Przodujące kolchozy zebraly z każdego hektara po 35 — 40 cetnarów bawełny. Uległa w ubiegłym roku poprawie jakość bawełny. Przeszło 80 proc. oddanej państwu bawełny — stanowiły wyborowe i pierwsze gatunki.

Wielkie są sukcesy hodowców bawełny Uzbekistanu, ale ludzie radziecy nie mają w zwyczaju żałować się na już uzyskanych osiągnięciach. Walczą oni nieprzerwanie o nowe zwycięstwa przy rozwijaniu uprawy bawełny.

„Pamiętając, że bawełna stanowi jeden z ważniejszych wkładów narodu uzbeckiego do dzieła u-

daźności pracy, umacniać dyscyplinę pracy.

Mechanizatorzy uprawy pól bawełnianych Uzbekistanu uważają za swe główne zadanie wypełnianie i przekraczanie norm pracy przy wysokiej jakości robót oraz oszczędnym zużyciu paliwa. Dobrze wiedzą oni, że losy urodzaju rozstrzygają ludzie, doskonale władający przodującą techniką. Teraz nie tylko kolchozy, ale i uprawa plantacji, ale również i zbory plonów w wielkim stopniu uzależnione są od jakości pracy MTS. W roku bieżącym za-

# Na Księżym Młynie toczy się walka o wykonanie planów produkcyjnych

Ubiegłego roku na Księżym Młynie organizacja pracy nie stała na odpowiednim poziomie. Na sali państwowej Brygadziści „rzadzili się” po swojemu. Każdego dnia po 9 maszyn stało bezczynnie.

Przystąpiłem do pracy na tym oddziale w październiku ub. r. jako majster. Obserwując te porządki pomyślałem sobie: „Trzeba jakoś temu zaradzić — tak dalej nie może być”. Zakasałem więc z miejsca rękawy. Wziąłem się do roboty, tak, jak nas uczy partia, jak nam wskazują tradycje partii bolszewików. I to ułatwiło mi pracę.

Zwolna likwidowałem opory i zacieranie niektórych ludzi. Zaczęłem ich stopniowo uświadamiać, jak należy pracować, by podjąć zadaniem naszego Planu 6-letniego, by podnieść stopę życiową mas. Ludzie byli różni. Jedni uświadomieni, inni nie wiedzieli w swe siły. Udało mi się założyć brygadę ZMP-owską wielowarsztatówkę. W ślad za nią poszło kilka przadek, które z 5 stron przesyłały na 6. Wówczas inne przadki zaczęły się przekonywać, że można z powodzeniem pracować na większej ilości stron. Wykazywałem im, jak bardzo wzrosły zarobki wielowarsztatówek. Np. Stanisława Król, która dawniej zarabiała 500 zł, a w lutym otrzymała ponad 700 zł — i w wielu innych. Przadki to zrozumiały. W następnym miesiącu wszystkie przesyłały na wielowarsztatowość.

„Dziś już maszyny nie stoją bezczynnie, a produkcja podnosi się coraz wyżej. Już nie wyrabiamy „margaryn” 75 procent planu, ale osiągnęliśmy 100 procent i powyżej. Co więcej, mogliśmy przesunąć na inne oddziały 22 ludzi. W ten sposób dzięki wielowarsztatowości obniżyliśmy koszty własne naszego oddziału i to jest nasz wkład do dzieła pokoju.

Mam jeszcze do przezwyciężenia wiele trudności. Nie wszystkim kierownikom podoba się, że alarmuję i krytykuję, że czasem głośno upominam się o załatwienie różnych spraw.

— Jeżeliś taki mądry, to radź sobie sam — mówią, gdy zwracam się o pomoc. Napotykać również na trudności z wózkami. Jednego z nich — bumelana tow. Kromera, trzeba było usunąć.

Daremnie dopominam się, aby mi przydzielono ludzi na ich miejsce. Tymczasem muszę sam wykonywać pracę wózkarzy, a plan na tym cierpi. Kierownictwo oddziału winno w takich wypadkach szybciej i skuteczniej działać, aby usunąć wszystko, co hamuje nasze plany.

Zrobiliśmy duży krok w kierunku podniesienia organizacji pracy, ale nie możemy ustawać, bo przed nami stoi piękny cel — przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i umocnienie pokoju.

ROMAN JASTRZEBSKI  
majster w ZPB im Stalina.

# GRN w Domaniewicach nie przygotowała należycie wiosennej akcji siewnej

W Domaniewicach myśli się o siewach wiosennych i działa w tym kierunku. Nie przynosi to jednak spodziewanych rezultatów. Co stanowi tego przyczynę? Po prostu Prezydium GRN nie zrozumiało uchwałę Prezydium Rządu. Uchwała wyraźnie stwierdza, że rady narodowe koordynują prace, związane z akcją siewną, że rady winny kontrolować działalność poszczególnych placówek w zakresie przygotowań do

siewów wiosennych, jak również w czasie samej akcji. Zadanie rad narodowych w wiosennej akcji siewnej zostało jednak zupełnie inaczej zrozumiane przez Prezydium GRN w Domaniewicach. Uważało ono, że wszystko trzeba samemu robić. Przewodniczący Prezydium GRN, ob. Stanisław Ruda, pracuje ofiarnie i dużo, ale niewłaściwie. Pracuje bowiem sam. Nie potrafił zorganizować

zająć w ten sposób, ażeby wciąż nac do nich jak, największą liczbę aktywistów, a samemu uzyskać możliwość dopilnowania i przeprowadzania kontroli poczynają wszystkich instytucji i organizacji z terenu gminy. Nie pomogli mu w tym pozostali członkowie Prezydium GRN, nie dopomógł Komitet Gminny. Nie więc dziwnego, że gmina Domaniewice nie została należycie przygotowana do akcji siewnej.

# Dla uczczenia 8 rocznicy powstania w getcie warszawskim

Pracownicy Spółdzielni im. 19 Kwietnia postanowili uczcić zbliżającą się rocznicę powstania w getcie warszawskim podjęciem szeregu zobowiązań. Tak więc wszyscy pracownicy podniosą wykonanie norm o 5 proc., to jest 114,3 proc. podwyższone do 119,3 proc. W dniu 18 kwietnia pracownicy staną na Wartach Pokoju, a następnego dnia urządzona zostanie uroczysta akademia. Poza tym zobowiązano się wydać specjalny numer gazetki sciencej, obłożyć opieką szkołę im. L. Perca, ufundować dla niej biblioteczkę i zorganizować wycieczkę uczniów do Warszawy.

Postanowiono poza tym wysłać w dniu 18 kwietnia b. r. do Warszawy delegację robotniczą celem złożenia wieńca pod pomnikiem bohaterów getta warszawskiego. Z. PUTERMAN  
Spółdzielnia im. 19 Kwietnia.

# Inteligencja techniczna realizuje uchwały VI Plenum KC

Kierownik przedziału ZPB im. Kunińskiego, tow. Siadkowski, w celu zmnożenia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych w przedziale średnioprzedniej, jak również dla uniknięcia kosztów przewozu przędzy z innych zakładów — poczynił zmiany w sposobie przedzień na oddziale „B”. Polegają one przede wszystkim na pogrubieniu numeru taśmy, wychodzącej na zgrzeblarce. Wskutek tego wydajność i zgrzeblarki na 1 godzinę została podwyższona o 0,7 kg., co stanowi 14,6 proc. Tym sposobem zlikwidowane zostały wąskie gardła na zgrzeblarkach.

Na ciągarkach zastosowano 4 łaczenia taśm zamiast 6-ciu, co umożliwiło otrzymanie na ostatniej ciągarkie taśmy o numerze 0,36, z której uzyskujemy niedoprzęd 0 nu merze 1,8. Niedoprzęd ten używany jest bezpośrednio na maszynach obrabkowych do produkowania wątku dla własnej tkalni. Wątek ten (20-ka) wytwarzany tym sposobem — jak wykazały próby — nie jest gorszy od wątku produkowanego sposobem starym, bądź też od dostarczanego z innych przedziałów.

Opisane zmiany przyniosą znaczne oszczędności. Tow. Siadkowski przeprowadził jeszcze szereg innych usprawnień, uznanych za bardzo wartościowe.

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY  
NA ROK 1951  
WZROST ZBIORÓW PSZENICY 123%

# W Jackowicach rozpoczął się siew

Spółdzielnia produkcyjna w Jackowicach przystąpiła już do rozpoczęcia w całym kraju kampanii siewów wiosennych. Każdy dzień jest teraz dla jej członków bardzo drogi i wykorzystywany „bywa w całej pełni. Do sprawnego wykonania siewów pomogło spółdzielni SOM w Bakowie, który posiada wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze, przygotowane do pracy na polach spółdzielni produkcyjnych, małorolnych i średniorolnych chłopów.

W gminie Baków ukończono już kontraktację roślin przy aktywnej udziale instruktora rolnego, pracowników PZGS w Łonczu oraz ZSCh i GS. Duży wkład pracy w przygotowaniu do siewów wiosennych i w akcji kontraktacji włożyły gminna organizacja PZPR i Gminna Rada Narodowa. Nie wykazało należytej aktywności tylko koło ZMP, które nie docenia jeszcze stojących przed nią zadań w związku z wiosenną akcją siewną. Ponieważ wykonanie tegorocznych siewów wiosennych nakłada szczególnie ważne obowiązki, należy sadzić, że i zarząd gminy ZMF w Bakowie zrozumie rychło swój błąd i wciągnie się do ogólnej wyjątkowej pracy gromady.

FRANCISZKA MICHALSKA  
Jackowice

# 4 nowe brygady młodzieżowe powstały w ZPB im. Harnama

W związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja Zarząd Zakładów ZMP postanowił zorganizować brygady młodzieżowe pracujące systemem Czulkicha. Brygady młodzieżowe zostały zorganizowane na tkalni kolorowej. Pracę swą rozpoczęły z dniem 1 kwietnia br. Kierownikami brygad zostali wybrani przodownicy pracy. Kierownikiem brygady, noszącej chlubną nazwę przodowcy narodu koreańskiego Kim Ir Sena został znany przodownik ZMP-owiec Szczepan Zajac.

Druga brygada młodzieżowa nosi imię rewolucyjnego pisarza Władysława Broniewskiego. Kierownikiem jej wybrano ob. Mirosława Kaźmierczaka. Brygadą im. Lidii Korałnikowej kieruje natomiast ob. Teresa Zdanowska. Czwarta brygada nosi imię pierwszej organizatorki ZWM — Hanksi Sawickiej. Brygadą tą kieruje ob. Eugenia Kowalewska.

STANISŁAWA WAWRZOS  
ZPB im. Harnama

# Zbędne maszyny usunąć

W Elektrowni Łódzkiej, w starej maszynowni, obok pracujących turbin mieszczą się nieczynna stara turbina i generatory. Już w ub. roku b. Zjednoczenie Energetyczne Okregu Łódzkiego zezwoliło na rozebranie turbiny, lecz nie zdecydowało, co dalej z nią zrobić. Rozmontowane części leżą więc w różnych kątach maszynowni, a fundament żelazny zajmuje znaczną przestrzeń. Turbina od wielu lat już nie pracuje, a jej części obecnie niszczeją pod działaniem rdzy i bezużytecznie zajmują miejsce i tak w dość ciasnej maszynowni. Podobnie jest z dwoma generatorami, które mogłyby zostać wykorzystane w innym zakładzie, lub użyte jako materiał, a u nas stoją od wielu lat bezużytecznie.

Podczas, gdy polski hutnik walczy o każdą tonę surowki, u nas marnuje się żelazo, tak potrzebne do wykonania Planu 6-letniego.

EUGENIUSZ KOZŁOWSKI  
Elektrownia Łódzka

# Uporządkować magazyny

Celem uzdrowienia gospodarki w magazynach przędzy ZPW im. 9 Maja, kierownictwo naszych zakładów postanowiło zasilić magazyn nowymi kadrami. Załoga i kierownictwo pokładało w nich duże nadzieje. Nie wszyscy jednak wywiązali się z zadania. I tak np. tow. Bloch po prostu stchórzył i zrezygnował z tej pracy. Jego śladami nie poszli jednak inni.

Przeciwnie, robotnicy magazynów wraz z ochotniczą grupą pracowników z innych oddziałów i biur przystąpili do porządkowania magazynu. Tak więc dzięki kolektywnej pracy w niedalekim czasie cel osiągniemy i postawimy gospodarke magazynową na lepszym poziomie.

L. MANKOWSKI  
ZPW im. 9 Maja

# Sesja sieradzkiej Powiatowej Rady Narodowej Spółdzielnia produkcyjna w Mrodzie w osadzie Burzenin rozwija się coraz pomyślniej

W dniu 31 marca r.b. odbyła się sesja zwyczajna Powiatowej Rady Narodowej w Sieradzu. W celu realizacji zasady powiązania się z szerokimi masami pracującymi, sesja urządzona została w niewielkiej osadzie Burzenin, w gminie Majaczevice.

Dla uczczenia przybycia Powiatowej Rady Narodowej osada przybrana została flagami państwowymi i transparentami. Mieszkańcy uroczystie powitali członków Powiatowej Rady Narodowej, po raz pierwszy przybywających tu, by obradować nad sprawami całego powiatu. Dowodem za interesowania obradami ze strony mieszkańców gminy był również liczny ich udział w sesji. *Salę obrad wypełniło około 300 osób.*

W imieniu Gminnej Rady Narodowej i mieszkańców gminy po-

witał sesję PRN przewodniczący prezydium Gminnej Rady Narodowej, ob. Stefan Labusz. W toku obrad przybyli na salę delegacje nauczycielstwa, młodzieży szkolnej oraz delegacje młodzieżowe ZMP i Związku Harcerstwa Polskiego. W przemówieniach powitalnych składano Radzie życzenia owocnych obrad, zapewniając o najofiarniejszej współpracy młodzieży w wykonaniu Planu 6-letniego i walce o pokój.

Przewodniczący sesji, radny Jan Kościelski, stwierdził na wstępie, iż obecna sesja Powiatowej Rady Narodowej w Burzeninie stanowi pierwsze jej obrady na terenie wiejskim i wyraził przekonanie, że obrady te przyniosą jak najwięcej korzyści miejscowemu społeczeństwu.

Następnie kierownik Wydziału Oświaty prezydium PRN, ob. Henryk Fietkiewicz, wygłosił obszerny referat polityczny.

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa prezydium PRN, ob. Antoni Kozuń, złożył sprawozdanie z działalności wydziału w 1950 roku.

Ze względu na reorganizację leśnictwa pracowniczego, kierownik Wydziału Zdrowia, ob. Władysław Pawłowski, wygłosił referat, omawiający to zagadnienie, składając zarazem sprawozdanie z działalności wydziału w 1950 r. Przewodniczący Powiatowej Komisji Zdrowia, ob. Antoni Gawron przedstawił niedociągnięcia w tym dziale pracy.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się w następstwie, udział wzięli liczni radni oraz nie którzy spośród gości, przysłuchujących się obradom.

Największe zainteresowanie wzbudziły sprawy zdrowia. Poruszono wiele zagadnień z tej dzie-

dziny, jak obsługa chorych w Szpitalu Powiatowym, pomoc lekarską na wsi, niewłaściwe niekiedy traktowanie chorych w lecznictwie społecznym i prywatnym, działalność Pogotowia, ośrodków zdrowia itp.

Oprócz głosów ostrej krytyki padły również słowa uznania pod adresem lekarzy. Przy porównaniu obecnych stosunków z okresem sanacji stwierdzono olbrzymią poprawę w tej dziedzinie warunków dla ludności wiejskiej, mogącej obecnie w pełni korzystać z usług Służby Zdrowia.

Przedstawicielka Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Halina Białasowa podkreśliła, iż ustawa o jednolitej władzy państwowej zniósła dwustronność administracji i zadaniem sesji wyjazdowych Powiatowej Rady Narodowej jest między innymi *poznawanie bolączek ludności* i wyciąganie z tego odpowiednich wniosków, zmierzających do polepszenia warunków ich bytu. Jeśli chodzi o udostępnienie pomocy lekarskiej w szerszym, niż dotychczas, zakresie, to niewątpliwie nastąpi to z chwilą dopływu nowych sił lekarskich.

Sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR w Sieradzu, tow. Wrotniak, wezwał zebranych do zgłaszania swych uwag co do sposobów *polepszenia warunków bytu małego i średniorolnego chłopca*. Należy ujawnić fakty wyzysku, uprawianego przez kulaków, biurokracyjnego załatwiania spraw, wytknąć błędy aparatu administracyjnego. W walce o wykonanie Planu 6-letniego muszą wziąć także udział małe i średniorolne chłopcy, zwiększając wydajność pólów z 1 ha. W końcu tow. Wrotniak wezwał do ostatecznej likwidacji analfabetyzmu i tworzenia ze-

spół kulturalno-oświatowych. Sekretarz prezydium PRN, ob. Stanisław Rosiński, przedstawił plan pracy Powiatowej Rady Narodowej oraz jej prezydium na II kwartał r.b.

Ten plan, jak również plany zajęć 9 komisji PRN na II kwartał r.b., zostały zatwierdzone. Położono nacisk na *sprawę walki z analfabetyzmem*.

Po zakończeniu obrad wszyscy radni PRN zwiedzili wosrowy *Dom Opieki dla Dorosłych w Witowie*, odległy o 1,5 km od osady Burzenin, gdzie pozostają pod opieką starcy z Sieradza i Warty.

Spółdzielnia produkcyjna w Mrodzie w pow. łowickim powstała jesienią ub. roku. Inicjatorami wprowadzenia zespolowej gospodarki byli biedniacy, rozumiejący że jedynie przejście z gospodarki indywidualnej na kolektywną, pozwoli im wydrżnąć się z biedy i uchronić przed wyzyskiem bogaczy.

Już na jesieni ub. roku członkowie nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej w Mrodzie przystąpili do pierwszych zespolowych robót na roli. Przewodniczącym został ob. Kwiatkowski, który niedawno skończył kurs dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych.

Obecnie spółdzielnia w Mrodzie przeprowadza już siewy wiosenne. Została podpisana umowa z

POM w Bednie. Zamówiono i sprowadzono ziarno selekcyjne oraz nawozy sztuczne z PZGS. Roczny plan pracy przewiduje budowę obory, założenie świetlicy, uruchomienie żłobka dla dzieci, zaś w dalszej perspektywie projektuje się zorganizowanie ośrodka zdrowia.

Członkowie spółdzielni w Mrodzie stworzyli sobie możliwości lepszego życia, takiego o jakim nie można było marzyć dawniej. Członkowie spółdzielni, to przeciętni albo biedniacy, albo małorolni, którzy zerwali z uzależnieniem od bogactwa wiejskiego. W usilnej pracy spółdzielcy z Mrogi budują nowe, socjalistyczne życie.

Józef Pietrzak

## Wzorowa apteka powstanie w Dąbrowicach

W wyniku realizacji zobowiązań, podjętych na cześć 1 Maja, zostanie otwarta w dniu 30 kwietnia br. w Dąbrowicach, w powiecie kutnowskim nowa Apteka Społeczna Nr 115. Będzie to pierwszy wzorowy ośrodek na terenie województwa łódzkiego.

Należy nadmienić, że powyższa placówka miała być otwarta według planu dopiero w roku 1952, pracownicy jednak CAS, w zrozumieniu potrzeb mieszkańców Dąbrowic (najbliższa apteka oddalona jest o 20 km) postanowili przyspieszyć otwarcie tego ośrodka.

Ludwik Dmehski

## Bez przerwy płyną zobowiązania pierwszomajowe

Nieprzerwaną falą napływają meldunki o 1-Majowych zobowiązaniach produkcyjnych i czynach społecznych pracowników fabryk, instytucji, urzędów, szkół i organizacji masowych. Wszyscy ludzie pracy miast i wsi pragną wzmożonym wysiłkiem godnie uczcić święto klasy robotniczej. Wypełnienie tych zobowiązań przyniesie znaczne sumy oszczędności naszej gospodarce narodowej.

### CUKROWNIA OSTROWY

Celem zadokumentowania woli walki w obronie pokoju, załoga Cukrowni Ostrowy podjęła w ramach Czynu Majowego szereg poważnych zobowiązań. Między innymi pracownicy tokarni przyczynią się do ki przedterminowemu wykonaniu robót do uzyskania oszczędności w wysokości 1.300 złotych. Ślusarnia ukończy przedterminowo remont rami i dodatkowo dwa odlewy, kuznia wyremontuje nadprogramowo wózek do kamienia wapiennego.

Pracownicy cukrowni zajęci robotami na torze, naprawią tor oraz zreperują 16 wagonów waskotorowych. Zatrudnieni przy parowozach — przeprowadzą remont parowozu normalnotorowego.

Kotlarze wykonają szereg robót remontowych. Inni pracownicy warsztatów remontowych cukrowni zbie-

rać będą złom z terenu fabryki, co przyniesie ponad 4.000 złotych.

Czyn Majowy podjęli także pracownicy elektrowni cukrowni, działu budowlanego oraz członkowie straży pożarnej i straży przemysłowej.

### CENTRALA MIESNA W KUTNIE

Pracownicy Delegatury Centrali Miesnej w Kutnie zgłosili liczne zobowiązania ku uczczeniu święta 1-Maja. Zobowiązania te obejmują między innymi przystąpienie do współwzrostu międzyzakładowego z Delegaturą Centrali Miesnej w Wieluniu. Ponadto postanowiono umasowić szeregi kół Ligi Przyjaciół Żołnierza przy zakładzie pracy.

### MLYN PZGS W KROŚNIEWICACH

Pracownicy młyna PZGS w Krośniewicach postanowili na specjalnie zwołanej masowce załogi przeprowadzić szereg prac przygotowawczych dla przyjmowania zboża. Między innymi zobowiązano się wmontować maszyny do wstępnego czyszczenia ziarna, a także wykonać rowy na odpływ wody.

### CUKROWNIA DOBRZELIN

Młodzież zatrudniona w Cukrowni Dobrzelin, zobowiązała się w

Czynie 1-Majowym odremontować zniszczony stadion sportowy.

### SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W MIKSZTALU

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Miksztalu, w powiecie kutnowskim, postanowili w ramach Czynu 1-Majowego ukończyć siewy wiosenne do dnia 14 kwietnia br. Ponadto spółdzielcy z Miksztalu doprowadzą obecnie spółdzielni do właściwego stanu sanitarnego, uporządkują i oczyszczą z dzikich pedów drzewa owocowe w sadzie. Przeprowadzona zostanie siewbina gospodarczymi naprawa stodoły. Wszystkie te zobowiązania wykonana zostaną poza normalnymi pracami spółdzielni.

### OSZKORKOWSKIE ZPW

Załoga Oszorkowskich Zakładów Przemysłu Welnianego podjęła cenne zobowiązania, których realizacja przyniesie poważne obniżenie kosztów własnych produkcji. W zobowiązaniach tych uczestniczy przedsiębiorstwa, która wypełni plan w 105 proc., skracalnia wykona plan w 102 proc. Tkalnia przetrząka wykonać plan w 110 proc., zaś cerwalnia nadprogramowo przeprowadzi szereg prac w zakresie swego działu.

Również pracownicy biur podjęli zobowiązania, między innymi zgłaszając się do pracy przy przebieganiu odpadków.

### LZS W STRZELCU

LZS w Strzelcu zobowiązał się wykonać do dnia 1 Maja następujące prace: urządzić boisko do piłki nożnej i ustawić siatkę na placu, przydzielonym przez PGR, zakupić ze składek członkowskich najpotrzebniejszy sprzęt sportowy i zorganizować na dzień 1 Maja spotkanie sportowe.

LZS w Strzelcu zobowiązał się wspólnie z kołem ZMP w Leszczynku uporządkować do dnia 25 kwietnia trawniki, sporządzić jedną gazetkę ścienną i zorganizować akademie ku czci święta 1 Maja.

## RADIO

Program na wtorek, 10 kwietnia 1951 r.

11.50 „Głos młodym”. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.15 Aud. dla wsi. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Utwory fortepianowe. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.55 Koncert Mafiej Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.10 Aud. oświatowa. 16.20 Koncert skrzypcowy D-dur Prokofiewa. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert młodych talentów. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 „Z dziedziny radiotechniki”. 18.10 Muzyka taneczna dla świetlic. 18.30 Reportaż z Nieborowa. 18.40 Marsze bojowe i pieśni rewolucyjne. 19.00 „Wszelchnia Radiowa”. 19.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## Komunikat

Oddział Wojewódzki Centrali Skór Surowych w Łodzi, ul. Zgierska 73 podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 stycznia br. został podwyższony cennik na skóry: królicze, zajęcze, koźle, baranie, piżmaki, koty itp. Skórki zakupuje P.Z.G.S., 339 i „Jedność Łowicka”.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Koła sportowe u progu nowego sezonu

Zbliża się okres sportów letnich. Członkowie kół sportowych przy zakładach pracy oczekują na wyjście z dusznych sal gimnastycznych na świeże powietrze, aby w promieniach wiosennego słońca rozwijać sprawność fizyczną.

Nie wszystkie koła sportowe korzystać z możliwości treningu zimowego — często bez ich winy. Toteż ich członkowie szczególnie odczuwają potrzebę rekompensaty w sezonie letnim. Pełni radośnej nadziei na spełnienie swych zamierzeń układają plany działania na przyszłość, zaczyna się od Czynu 1-Majowego, który w raz się przede wszystkim masowym udziałem w Biegach Narodowych.

Zapał i chęć do pracy są duże. Nie wszędzie jednak zdolności organizacyjne zarządów pozwalają na rozwinięcie aktywnej działalności wszystkich członków kół sportowych. Doskonałą zachętą do masowego ruchu sportowego, który potrafił po-

konać nawet wspomniane trudności organizacyjne są turnieje kół sportowych z terenu Łodzi i województwa w pięć rocznej, organizowane dotychczas przez Olgę Radę Kultury Fizycznej przy współudziale zrzeszeń sportowych. Na bazie wrażeń emocjonalnych, w szlachetnej rywalizacji o palmę pierwszeństwa, rodzi się masowy udział świata pracy w życiu sportowym kół.

Wyniki turniejów byłyby jeszcze wspanialsze, gdyby organizatorzy ich zechcieli nadać im bardziej poważny charakter. Myślę w tej chwili o ZS „Włókniarz”.

Brak troski o stronę organizacyjną tych turniejów, oto krótka ocena wydana przez uczestników ostatnich rozgrywek zimowych piłki ręcznej kół sportowych w zakładach i centralach przemysłu skórzanego. Koła te, jak wiadomo, po likwidacji „Związkowca” przyjęły patronat „Włókniarza”.

Podobną opinię słyszałem od przedstawieli kół sportowych w zakładach wydawnictw spółdzielczych i innych o organizacji turnieju przez ZS „Unia”.

Wypowiedziom tym towarzyszyły zawód i niezadowolenie. Nic w tym dziwnego, bo niepunktualność, ciągłe zmiany kalendarzyka spotkań, często bez uprzedniego powiadomienia zainteresowanych zespołów, czy brak neutralnych i znających przepisy gry sędziów nie powinny mieć miejsca

## Konferencja przed Wyścigiem Pokoju

PRAGA. W dniach 7 — 8 bm. odbyła się w Pradze dwudniowa konferencja organizacyjna przed Wyścigiem Pokoju „Trybuna Ludu” i „Rudeho Prava”. W konferencji wzięli udział członkowie poszczególnych komitetów etatowych na terenie CSR, przedstawiciel Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz dziennikarze.

Omówiono szczegółowo przygotowania do wyścigu i program uroczystości na poszczególnych etapach. W

tak poważnej imprezie, gdyż to da je ży przykład innym.

Masowość — to główna cecha sportu socjalistycznego. Przez umasowanie i rozpowszechnienie kultury fizycznej osiągniemy rozwój fizyczny społeczeństwa i coraz wyższy poziom sportu wycisnionego.

Turnieje kół sportowych w znacznym stopniu przyczyniają się do zwiększenia naszych kadr sportowych. Odnosnie czyniki winny zatem dołożyć starań, aby następne imprezy tego rodzaju organizowane już w najbliższym czasie na zielonej murawie, mogły spełnić swoje zadanie ku zadowoleniu ogółu.

W. Tomaszewski  
Kolo sportowe „Skóra 1”

### Co mówią o meczu „Kolejarz” - „Włókniarz”

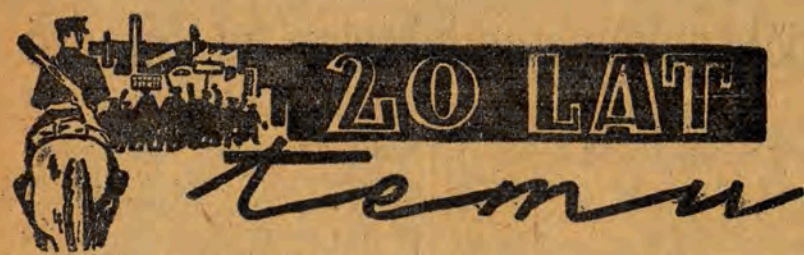
Kolejarze poznaliśmy mieli znacznie więcej z gry i byli zespołem bardziej bojowym. Atak poznański strzelał lepiej i celniej.

Spotkanie stało na słabym poziomie. W drużynie zwycięzców wyróżnili się Stoma w pomocy, oraz Golewski i Anioła w ataku. U pokonanych doskonale zagrał Baran, który był najlepszym zawodnikiem na boisku.

Bramki dla Kolejarza zdobyli Golewski i Anioła. Bramkę dla Włókniarza strzelił Hogendorf.



Hala ZS „Włókniarz” w dniu meczu bokserskiego pomiędzy robotniczą reprezentacją Szwecji a ZS „Włókniarz”



# O NOWE KADRY PISARSKIE

(Po konferencji młodych pisarzy w Nieborowie)

Tadeusz Borowski

## Co pisała prasa łódzka w dniu 10 kwietnia 1931 r.

### OBNIŻKA PENSJI URZĘDNICZYCH

Gazety drukują zarządzenie sanacyjnej rady ministrów, nakazujące z dniem 1 maja obniżkę pensji urzędniczych o 15 procent. Gazety wyrażają, że ubiegły rok budżetowy zamknięty został niedoborem w wysokości 53 milionów złotych. Niedobór ten powstał na skutek niepłacenia podatków przez szereg firm krajowych. Dlatego więc, że firmy nie płaciły podatków, trzeba obciążyć pensje urzędników. Obniżka objęła również pracowników kolejowych, emerytów itd.

### POŁOWA BEZROBOTNYCH MA BYĆ POZABAWIONA ZASIŁKÓW

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny” donosi, że Związek Lb Handlowych i Przemysłowych wystąpił do władz z żądaniem dalszego ograniczenia praw do zasiłków dla bezrobotnych. Według żądań Lb do piero po przeprowadzeniu 48 tygodni w roku — pracownik miałby prawo ubiegać się o zasiłek. Zlikwidowałyby to zasiłki dla 50 procent bezrobotnych.

### ZAGRANICZNI BANKIERZY RUJNIAJĄ POLSKIE FABRYKI

Gazety donoszą, że tzw. „Polski Przemysł Gumowy „PePeGe” w Grudziądzu przejdzie obecnie prawie całkowicie w ręce bankierów zagranicznych, którzy za pożyczkę 120 tysięcy złotych przejęli nowy, poważny „pakiet” akcji tego towarzystwa.

Większość akcji „PePeGe” znajduje się obecnie w kasach firmy „Hutchinson”, która nakazała ostatnio firmie poważne ograniczenie produkcji, by móc sprzedawać w Polsce swe własne wyroby gumowe.

Firma „Hutchinson” zażądała pełnego podporządkowania się „PePeGe” swoim dyrektywom. Zwolnienie niezwłocznie zebranie krajowych akcjonariuszów „zaakceptowało wszystkie żądania zagranicznych wierzycieli, po wiadomościach ich o swej zgodzie za pomocą depeszy, wysłanej wczoraj do Paryża”.

### ARESztOWANIA DZIAŁACZEK KOMUNISTYCZNYCH

Na ulicy Cegielnianej, tuż obok placu Dąbrowskiego, agenci policji schwytali dwie młode dziewczyny, za jete szokowaniem afiszów z odezwą Komunistycznej Partii Polski. Dziewczyny osadzone w więzieniu do dyspozycji sądczego śledczego dla spraw politycznych.

### TRZĘSIENIE ZIEMI W REPUBLICE NICARAGUA

Managua — stolica republiki środkowo-amerykańskiej — Nicaragu — nawiedzona została niebawym trzęsieniem ziemi. Całe miasto leży w gruzach. Tysiące domów płoną, ilość ofiar oblicza się na 2.500 zabitych i kilka tysięcy rannych. Z 30-tysięcznej ludności Managui — zaledwie co drugi mieszkaniec zdolał uciec z walącego się w gruzi miasta.

Na czterodniowej konferencji młodych pisarzy przy oddziale Związku Literatów Polskich, która odbyła się w dawnym pałacu księcia Radziwiłła, przeksztalconym obecnie na Muzeum Narodowe, w Nieborowie, poruszono i przedyskutowano wiele istotnych problemów z życia, wyrastania i dojrzewania młodych kadr literackich. Szczególnie znaczenie miała ta konferencja dla naszej pracy organizacyjnej z młodymi pisarzami: wskazała na braki i błędy, nie docięgnięcia i zaniedbania w opiece nad młodym pisarzem, dała pełną charakterystykę młodych środowisk literackich, wykazała pewną dojrzałość artystyczną i polityczną debiutantów z lat 1949—1950.

Dorobek twórczy naszej młodej literatury poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Wiersze Edwarda Holdy, poemat Andrzeja Mandaliana, satyry Litwinika, opowiadania Kuśmierka, utwory Gaworskiego, Kapuścińskiego, Koszutskiego, Koguta — świadczą o świadomym przyswajaniu i pogłębianiu przez młodych pisarzy metody realizmu socjalistycznego.

Konferencja młodych pisarzy odbyła się w chwili szczególnie gorącej walki o pokój. Ostatni dzień konferencji był dniem ogłoszenia Narodowego Plebiscytu Pokoju przez Polski Komitet Obrony Pokoju. Wzrost znaczenia sztuki w społeczeństwie budujący podstawy socjalizmu, dojrzałość naszego widza, czytelnika, słuchacza, ogromne zadania polityczne, które stoją przed naszą sztuką — oto zagadnienia, które znalazły swój wyraz na konferencji.

Zasadnicze problemy konferencji nieborowskiej, to: walka o nowe kadry pisarskie, walka o jakość naszej literatury, walka o nowego, masowe-

go czytelnika. Walka o jakość — to przede wszystkim walka o pogłębienie ideologii dzieła sztuki, nieustanne, uparte wychowywanie i kształcenie się pisarza, opanowanie problematyki współczesnego życia politycznego i artystycznego.

Zagadnieniem tym poświęcone były dwa referaty: referat tow. Pawła Hofmana i referat Wiktora Woroszyńskiego o współczesnej literaturze polskiej.

Walka o jakość — to pogłębienie twórczego stosunku do tradycji narodowej, korzystanie z dorobku wielkich naszych poetów, prozaików, publicystów: Kochanowskiego i Frycza Modrzewskiego, Potockiego, Krasickiego i Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego. Nie można sobie wyobrazić, aby młody pisarz nie pracował usilnie nad przyswojeniem sobie tych wspaniałych tradycji naszej kultury i sztuki.

O tradycji narodowej mówił referat grupy młodych polonistów warszawskich: Janionówny, Drewnowskiego, Wasilewskiego, Zmigrodzkiej. Melania Kierczyńska mówiła o literaturze radzieckiej, idącej do komunizmu, wskazując, jak na poszczególne etapy rozwoju literatury radzieckiej pomagała społeczeństwu radzieckiemu budować podstawy socjalizmu, a obecnie — fundamenty komunizmu.

Nie można wyobrazić sobie, aby młody twórca nie walczył o poznanie wielkiego dorobku Gorkiego i Majakowskiego, Szolochowa i Erenburga. Walka o jakość i walka o nowego czytelnika — to również walka o opanowanie techniki rzemiosła artystycznego, wyrabianie w sobie zmysłu krytycznego, wzmacnianie pionu samokrytyki pisarskiej. Tym zagadnieniem poświęciliśmy dwa referaty: krytyk Ryszard Matuszewski, omawiał dorobek prozy i dramatu młodych pisarzy, poeta — Andrzej Braun, mówił o poezji młodych pisarzy.

Tak więc rola literatury w walce o pokój i ogólnonarodowe cele Planu Szóstoletniego, twórcze korzystanie z tradycji narodowych, z dorobku i doświadczeń literatury radzieckiej, pogłębienie umiejętności artystycznych — oto zagadnienia, które stały

się tematem czterodniowych, gorących, namiętnych dyskusji.

Dyskusje te wykazały właściwy, serdeczny, politycznie słuszny stosunek młodych pisarzy do tych zagadnień. Znaczący się jednak w dyskusji pewne błędy. Niektórzy młodzi krytycy sądzili, że nihilistyczny stosunek do literatury powojennej pomoże młodym pisarzom podnieść na wyższy poziom ich twórczość. U podług tego stanowiska leżał lek przed boactwem problematyki Planu Szóstoletniego. Błędne to stanowisko zostało ostro skrytykowane przez uczestników konferencji.

Przysłuchującego się dyskusjom uderzała głęboka znajomość terenu, wykazana przez młodych pisarzy. Opowieść Koguta o zagadnieniach budownictwa, Kuśmierka z objazdów po Polsce, Jazwica o pracy terenowej propagandzisty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Gajdy, robotnika śląskiego, o życiu racjonalizatorów i przodowników śląskich — wniosły wiele świeżego, cennego materiału do dyskusji, świadczyły o nowej, bojowej tematyce naszej prozy i poezji.

Słuszna była krytyka młodych pisarzy z prowincji pod adresem środowiska warszawskiego, szczególnie warszawskiego koła młodych, które przewodzi innym kołom oraz poradni literackiej. Omawiano trudności, na jakie młodzi pisarze napotykają w debiutach, na nieraz niewłaściwy stosunek do nich redaktorów, wydawców, starszych kolegów literatów.

Jednocześnie jednak dyskusja wykazała, że młodzi pisarze muszą nieustannie pogłębiać swe wykształcenie ideowe, fachowe, artystyczne, muszą bardziej przejąć się sprawami warsztatu twórczego, opanować rzemiosło literackie. O trudnościach swego warsztatu twórczego pięknie

mówił ostatniego dnia obrad Mieczysław Jastrun. Opanowanie warsztatu twórczego, to pogłębienie metody realizmu socjalistycznego, w poezji: walka z deklaratywnością, walka o konkretny, żywy, barwny, poetycki obraz; w prozie: o żywy, jedyny, gładki i giętki język, o celność charakterystyki postaci, o polityczną namiętność w walce klasowej, w której — jak niezawodnym orężem — posługujemy się literaturą. Stawiamy młodej literaturze wielkie wymagania i wierzymy, że wymaganiom tym sprosta.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że naczelnym zadaniem jest ulepszenie metod wychowania kadr literackich i ułatwienie im startu. Należy młodym pisarzom umożliwić studia iache w poprzec stypendia, bursy, porady. Należy wzmocnić organizacyjnie koła młodych i wzmocnić nad nimi opiekę starszych pisarzy. Należy wymienić doświadczenia między kołami w pracy.

Należy przedyskutować sprawę ulepszenia Instytutu Literackiego, który by systematycznie zajął się kształceniem kadr literackich. Należy utworzyć przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich komisję do pracy z młodymi pisarzami, odpowiedzialną za dopływ i kształcenie kadr literackich.

Najważniejsze jednak zadanie stoi przed Związkiem Młodzieży Polskiej. Związek Młodzieży Polskiej winien zainteresować się bliżej niż dotąd pracą kół młodych pisarzy, zwrócić się z konkretną robotą ZMP-owska, wychowywać ich w codziennej pracy politycznej i szkoleniowej. Taką opieką, takie systematyczne ZMP-owskie szkolenie — pozwolą młodym pisarzom stać się godnymi naszej wielkiej tradycji sztuki narodowej i rewolucyjnego dorobku sztuki radzieckiej, pozwala im włączyć się jeszcze czynnie do walki o pokój i Plan Szóstoletni, która wraz z całym narodem prowadzi postępową sztukę polską.

## Sanatorium kołchozu im. Stalina

Ładny, niebieski autobus, pozostawiając poza sobą ścieżkę, wjechał do osiedla. Po chwili zatrzymał się przed okazałym budynkiem; z prawej strony budynku wznosiły się strome skały, z lewej — szumiący

wody białej górskiej rzeki. Ten pięknie położony dom, to sanatorium kołchozu im. Stalina w rejonie iwanowskim (Kraj Krasnodarski). Znajduje się ono w jednym z najlepszych uzdrowisk Północnego Kaukazu w „Gorącym Źródłu”, słynnym ze swych siarczanych źródeł leczniczych.

Leczą się tu i wypoczywają kolchoźnicy i ich rodziny. W roku ubiegłym przebywało na kuracji w sanatorium 65 osób. Część skierowań wydaje bezpłatnie kolchozowa kasa wzajemnej pomocy, część zaś biorą kolchoźnicy na własny rachunek. Koszt pobytu w sanatorium wynosi 300—400 rubli miesięcznie. W sanatorium stworzono wszelkie warunki, zapewniające kuracjom doskonały odpoczynek i leczenie. Oddział leczniczy wyposażony jest we wszelkie urządzenia do zabiegów i kąpiel. Chorzy pozostają pod troskliwą opieką doświadczonych lekarzy. Posiłki wydaje się 4 razy dziennie; są one bardzo urozmaicone i obfite.

W sanatorium często urządziła się koncerty dla kuracjuszy oraz wycieczki do okolicznych miejscowości; codziennie przychodzi najświetsze gazety i czasopisma; biblioteka wyposażona jest w sporą ilość książek. Wspominając pobyt w sanatorium, kolchoźnica Marta Iwanowa powiada:

„Nie tylko się tam wyleczyłam, ale i doskonale wypoczęłam w przyjemnych, kulturalnych warunkach. Po powrocie do kolchozu zabrałam się do pracy ze zdwojoną energią!”

B. W.

## Na półce z książkami

# Zołnierze wielkiej sprawy

Książka Tillarda p. t. „Zołnierze Wolnej Francji” należy do kategorii dokumentów literackich, utrwalających w pamięci pokoleń bohaterstwa dzieje francuskiego Ruchu Oporu, ściślej mówiąc — lewicowego, demokratycznego odłamu, któremu przewodziła „partia rozstrzelanych” — partia komunistyczna. Autor książki sam był czynnym uczestnikiem tej właśnie konspiracyjnej organizacji F. T. P. („Wolni Strzelcy — Partyzanci”), dlatego też jego wspomnienia mają wagę autentyczną, a niektóre z działających w opowiadaniu postaci noszą prawdziwe, historyczne nazwiska.

Bohaterstwo i patriotyzm „żołnierzy wolnej Francji”, walczących zbrojnie przeciwko faszystowskiemu okupantowi i rodzimej zdraździe — oto treść książki Tillarda, pełnej dramatycznych i pasjonujących epizodów. Osia akcji jest wysadzenie w powietrze hitlerowskiej radiostacji w Saint Assise pod Paryżem, dokonane z bezprzykłądną odwagą przez grupę bojowników z F.T.P., pod kierownictwem Jakuba Vidala, konspiracyjnego szefa okręgu. Obok Vidala na pierwszy plan akcji wysuwają się postaci jego podkomendnych — Portata, Forestiera i Leblonda, bezpośrednich uczestników zamachu na radiostację.

Zostali oni aresztowani przez

\*) Paul Tillard — „Zołnierze Wolnej Francji”. Przekład autorzyzowany Stanisława Bruca — Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 188.

policję petainowska, która podczas wstępnych „dochodzeń” morduje Leblonda, zaś dwóch jego sturtonarzących towarzyszy przekazuje gestapowcom. Forestier ginie wkrótce pod kulami plutonu egzekucyjnego; Portat poświęca swoje młode życie dla ocalenia Jakuba Vidala, ten bowiem musi być uratowany, by — po szczęśliwej ucieczce z więzienia — mógł znowu objąć swe kierownicze, bojowe funkcje.

W sposób prosty, lecz obrazowy i przekonujący maluje autor książki niezłomnie męzną postawę bojowników komunistycznych w obliczu zadawanych im tortur i nieuchybnie oczekującej śmierci. Jeśli nawet któryś z nich, jak np. Portat, nie stanął w pewnej chwili całkowicie na wysokości powierzonego im zadania, później dalsza swa działalnością okupuje winę, wznosząc się do wyżyn heroizmu. Są to ludzie tego samego pokroju i tej samej miary, co autorowie słynnych „Listów rozstrzelanych”. Wierzą, że ponad męką i śmiercią życia trwa dalej, że z ich ofiary i poświęcenia wyrosnie Francja wielka, wolna i dumna z takich synów. Głną ludzkie, lecz walka toczy się dalej — aż do zwycięstwa nad bestią faszystowską, aż do ostatecznego wyzwolenia kraju i narodu.

Dużo miejsca poświęca Tillard w swej książce dzielnym kobietom francuskim, które — jako matki, żony czy narzeczone „żołnierzy wolnej Francji” — są również trojone, prześladowane i więzione przez hitlerowskiego wroga. Kobiety te, nie poddając się rozpacz-

ani rezygnacji, umieją przeboleć nawet śmierć swych najbliższych; w warunkach więziennych wspierają ich słowem i czynem, a trzeba dodać, że „najbliżsi” to nie tylko ci, z którymi związane są węzłami krwi i miłości, lecz wszyscy ich towarzysze broni, którzy walczą, cierpią i umierają za wspólną sprawę — za sprawę wolnej Francji.

Książka Tillarda, podobnie jak wydane wcześniej w przekładzie polskim „Listy rozstrzelanych”, „Młoczące maszyny” — Laffitte’a i opowiadania Aragona, ukazuje głąb podziału pomiędzy nieustraszonymi patriotami z demokratycznego Ruchu Oporu, a napiętowanymi niezmytą hańbą „grabarzami Francji” obcego i rodzimego autoramentu. Walka zdrowych, twórczych sił narodu francuskiego pod przewodnictwem partii komunistycznej z przemocą popieraną przez kapital międzynarodowy reakcji nie jest jeszcze, jak wiemy, zakończona, tyle tylko, że zmieniły się warunki tej walki, a miejsce Hitlera zajęli jego amerykańscy naśladowcy. Lecz wynik tych zmagania który zdecyduje o przyszłości ludu francuskiego, jest przed sądomi — zwycięstwo będzie po stronie tych, którzy reprezentują tradycje i ducha najlepszych żołnierzy Ruchu Oporu i mają w sobie ich miłość, hart i stanowczość działania.

Ta prognoza nasuwa się nieodparcie przy czytaniu pięknej książki Tillarda, przełożonej na język polski przez odpowiedzialnego i starannego tłumacza.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

## Kobiety chińskie walczą o pokój



Do światowego frontu walki o pokój włączają się aktywne miliony kobiet chińskich. Na zdjęciu: wielki pochód w obronie pokoju — zorganizowany przez kobiety Szanghaju.

Lecz rozmawiać było trudno. Konie ścieśniały tłum, ludzie potykali się na kocich łbach jezdni, lękali łódzki kurz. Był skwarny dzień. Przy wejściu na cmentarz żandarmi zeszedli z koni. Pokrzykując i nie szczędząc razów zaczęli segregować ludzi. Kobiety wpuśczone na cmentarz, mężczyźni ustawiono pod murem. Zaczęła się rewizja osobista. Robotników, którzy nieśli wiensze w czerwonymi szarfami od razu aresztowano. Krauze stał przy końcu długiego szeregu. Rege miał podniesione do góry i patrzył w szarawe skwarne powietrze, na gęste listowie kasztanów. Odczuwał zimny ciężar w kieszeni, lecz nie myślał o nim. Rewizja trwała. Zwolnieni odchodzili i znikali w bramie cmentarnej. Kilka osób odstawiono na bok. Grupa żołnierzy z rewidującym feldfeblem zbliżyła się. „Lodzermenschowa mość” powtarzał w myślach Stach, to znowu zaczynał liczyć stojących przed nim: wysokiego robotnika bez kapelusza, niskiego staruszka z żółtymi opadającymi ku dołowi włosami — znał go, był to szewc z ich ulicy... Feldfelbel, którego znuzył jednostajny proces obmacywania kieszeni, kazał starszemu żołnierzowi z ogorzalą twarzą zbadać stojących w drugim szeregu. Żołnierz skierował się wprost do Stacha. Od razu namacał rewolwer, ale nie wyciągnął go, tylko wesół mrugnął. Stachowi przez chwilę zrobiło się ciemno w oczach. Był przekonany, że żołnierz drzwi z niego, że to się już zaczęło.



## LEON COMOLICKI LOKAUT

— Idiom, idiom, siuda — powiedział żołnierz i odprowadziwszy na bok Stacha, zapytał prawdopodobnie półszepetem (Stach później z trudem mógł przypomnieć sobie szczegóły tej sceny: był przekonany, że żołnierz rozmawiał z nim po polsku.) — K jakoj partii prinadlezisz?... gawari prawdu. Socjaldemokrat? — Tu zrecnie wyciągnął z kieszeni Stacha rewolwer i schował do swojej. — Nu idi tiepier, nie bojsia... Na cmentarzu już od dłuższego czasu trwały przemówienia. Stach stał daleko i nie wszystko docierało do niego. Ale mimo wszystko nie potrafiłby się skupić. Niedawne podniecenie nerwowe przeszkadzało mu. Powtarzał w pamięci scenę z żołnierzem, szukał w tłumie znajomych. Z daleka widział plecy Najdla i matkę z dzieckiem Stasiakowej na rękach. Teraz mówił Murzyn. Stał pod starym kasztanem na wysoko usypanej ziemi, wyrzuconej z wykopanego grobu. Jego słowa padały wyraźnie i donośnie: — ...Widzimy tu także w jednej z trumien zwłoki kobiety. Kto wie coś o niej. W gazetach nawet nie podano nazwiska. Ale te kobiety obserwowano jeszcze rok temu, kiedy w naturalnym odruchu nienawiści walczyły na ulicach Łodzi. Obecnie młoda matka nie zaszanowała się nad losem swego maleństwa, odważnie wyszła w po-

chodzie protestacyjnym przeciwko prowokacji lamistrąjków. Śmierć jej i los jej osierociałego dziecka padnie bodajże najcięższym ciężarem na sumienie tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do lokautu łódzkiego. Wiem, że ludzie ci nie mają sumienia i że nie ma sensu przemawiać do nich w ten sposób. Powiem więc inaczej: krew tej kobiety pozostanie hasłem dla tych wszystkich, którzy nie złożyli rąk w walce z wyżyskiem. Takich rąk jest coraz więcej i żadne lokauty, żadne prowokacje, żadne środki przemocy ich nie zastraszą i nie skrupują...

Krauzowa niewiele zrozumiała z tego, co mówiono. Przysła tu i stała w skwarze, z ciężarem dziecka na rękach, ponieważ uważała, że należy to do jej obowiązku. Twarz miała skupioną i posępną. Najwięcej uwagi poświęcała maleństwu. Dziecko podenerwowane ruchem tłumy z początku płakało, później zaś, na cmentarzu, uspokoiło się spoglądając na otaczających je ludzi niebieskimi krawkami szeroko otwartych oczu. Zdawało się, że rozumie znaczenie tej chwili w swoim życiu, które obfitować będzie w ciężkie doświadczenia, nędzę i zaciętą walkę, ale u którego kresu zaświta zorza wolności...



KONIEC